Nr. 126. Kraków, Wtorek 5 Czerwca 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W Administracyi *Nowej Reformy* są do nabycia:

O nowych poglądach na historyę polską przez prof. dra Augusta Sokołowskiego (odbitka z *N. Reformy*) cena 50 ct.

Bracia Lerche komedya Adama Asnyka — cena 75 ct.

Z obozu Panslawistów.

Śledząc pilnie głosy dzienników rosyjskich, hołdujących idei złączenia wszystkich plemion słowiańskich w jedno wszechrosyjskie społeczeństwo, można było dostrzedz, że w ostatnim czasie zapanowało tam pewne jak gdyby znużenie, objawiające się mniejszą niż dawniej ilością artykułów biadających nad zaślepieniem tych Słowian, którzy nie chcą uwierzyć, iż bez przyjęcia wiary prawosławnej nie ma dla nich zbawienia. Do pewnego stopnia pochodzić to musiało z wyczerpania całego zapasu frazesów, któremi te dzienniki od lat kilkunastu zbyt hojnie szafowały, gdyż przypuszczać się godzi, iż bezustanne powtarzanie tych samych jęków i żalów, bezustanne ubolewanie nad obłędem, który opanował Polaków, Rusinów, Czechów i Bułgarów, musiało w końcu znużyć i zniechęcić wielką część czytelników. Z drugiej strony rozczarowanie, jakiego Rosyanie doznali dzięki „czarnej niewdzięczności“ braci bułgarskich, musiało także przyczynić się do ostudzenia panslawistycznych zapałów. — Prasa rosyjska tylekrotnie przepowiadała już rychłe ocknienie się narodu bułgarskiego, który z żalem i skruchą miał błagać swych wyswobodzicieli o przebaczenie wszystkich win, iż skoro przepowiednie te mimo upływu lat wcale się nie sprawdzają, nie można ich wiecznie powtarzać, nie chcąc narazić swego stronnictwa na zupełne moralne bankructwo

Bądź co bądź w obozie panslawistycznym czuć było pewne zniechęcenie, które zaznaczył nawet petersburski *Graždanin* w swem sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia słowiańskiego Tow. dobroczynności. Nic więc dziwnego, że w stronnictwie tem powitano z radością i zapałem głos panslawisty, który oblekając zużytą doktrynę w nowe szaty, ożywił znużone umysły i dał dziennikarzom petersburskim świeży, a tak pożądany przez nich temat.

Apostołem tym jest znany z procesu wiedeńskiego męczennik słowiański, dr. Żywny, były redaktor *Parlamentaera*. W ostatecznych swych celach nie różni się on bynajmniej od innych zwolenników panslawizmu; oryginalność jego polega na wskazaniu nowych środków, które prędzej i skuteczniej do owych celów zawiodą. Agitacya polityczna, jak to dr. Żywnemu z własnego doświadczenia wiadomo, nie odpowiedziała oczekiwaniom. Państwo austryackie jest dość silnem, by ją na swym obszarze skutecznie tłumić, a upragniona przez austryackich panslawistów pomoc zewnętrzna, z roku na rok niecierpliwie wyczekiwana, dotychczas nie nadchodzi. Trzeba więc — mówi on — przerzucić się na pole agitacyi religijnej i literackiej. Na tem polu możemy działać śmiało, nie wchodząc w kolizyę z ustawami państwa, a gdy tu spełnimy wszystko, co zamierzamy, dokończenie dzieła nie sprawi nam już trudności.

Z poglądami temi zwierzył się dr. Żywny przed znanym korespondentem dziennika *Nowoje Wremia*, p. Mołczanowem, a za pośrednictwem tego pisma dowiedział się świat wkrótce o nowych drogach, któremi według planu wiedeńskiego panslawisty, należy dążyć do uszczęśliwienia słowiańszczyzny.

Doświadczenia polityki rosyjskiej i cała panslawistyczna agitacya naprowadziły dr. Żywnego na myśl, że postępując dalej w ten sposób, nie uzyska się nigdy zupełnej słowiańskiej jedności. Warto posłuchać słów, któremi dowodził on tego w rozmowie z Mołczanowem.

„Przedewszystkiem — tak miał się Żywny według relacyi Mołczanowa wyrazić — rzuca się w oczy przykład Bułgaryi i Polski, a poniekąd i Serbii. Serbia i Bułgarya zostały oswobodzone i uorganizowane w niezależne państwa. Jakaż tedy jest ich rola w powszechnej wielkiej rodzinie słowiańskiej i w stosunku do Rosyi, tej niewątpliwej opiekunki słowiańszczyzny? Polska posiada jeszcze w porównaniu z innemi wyraźniej określoną postać historyczną i literacką. — Ale wszystkie one zasklepiły się we własnych partykularnych interesach i powodowane własnym tylko ciasnym egoizmem narodowym, nie chcą wiedzieć o niczem innem, w imię całej słowiańszczyzny nie chcą odegrać najmniejszej roli. Nie dość na tem: tak Bułgarya jak i Polska stanęły na arenie politycznej w antagonizmie względem Rosyi. Rozumie się, że takie objawy w świecie słowiańskim przynoszą niezaprzeczone szkody. — Któż może teraz ręczyć, czy coś podobnego nie powtórzyłoby się znowu, gdyby Rosya przystąpiła do oswobodzenia innych szczepów słowiańskich, tak, jak to uczyniła z Bułgarami i Serbami? Czy naprzykład Czechy, przekształcone w samodzielne królestwo, zachowają i nadal sympatye słowiańskie, gdy już narodowości ich nic grozić nie będzie? Czy Kroacya po uwolnieniu się z pęt madyarskich, nie zapomni o innych plemionach słowiańskich, stanowiących dziś jedyne jej moralne oparcie?“

Jak widzimy z tego, „wyzwalanie“ słowiańskich braci wcale się Żywnemu nie wydaje pożytecznem. Przeciwnie, skoro w dzisiejszych warunkach u niektórych Słowian, nie mających samodzielnego bytu, tyle jest dla panslawizmu sympatyi, stan obecny jest może lepszym od niepewnej przyszłości.

Dlaczegóż więc podkopywać państwo austryackie i pracować nad tworzeniem państw słowiańskich, dlaczego narażać się na ciężkie ofiary, skoro potem następują rozczarowania? Czyż nie lepiej z mniejszem poświęceniem, przy mniejszych wydatkach, zbliżać się pewnym, choć powolnym krokiem do upragnionego ideału?

„Zapytać się trzeba — mówił p. Živny — co może wyrwać Słowian z ciasnego, egoistycznego partykularyzmu i co może ocalić Austryę, sprzyjającą wybornie rozwojowi realnego panslawizmu? Do tego celu prowadzi tylko jedna droga: nie mięszać się do polityki, lecz starać się o duchowe zlanie się Słowian austryackich w jedno ciało, ożywione jednym duchem, mające jedną wiarę i jeden język.

„Kolebką wszystkich narzeczy słowiańskich jest język św. Cyryla i Metodego; wszyscy my, Słowianie zachodni, porzuciliśmy ten wspólny początek, jeden tylko naród rosyjski zachował ten język, rozwinął go i zmodyfikował. Wielka to zasługa Rosyi, za co winniśmy jej wdzięczność. Gdybyśmy teraz wszyscy, ilu nas jest Słowian, przyjęli język rosyjski jako ogólny w intelektualnej naszej pracy, to czyżbyśmy tem samem zdradzili Austryę, czyżbyśmy działali w myśl przypuszczalnych politycznych planów Rosyi, czyżbyśmy sprzeniewierzyli się własnemu narzeczu? Bynajmniej: Język rosyjski, to własny nasz język, którego zapomnieliśmy i do którego, jako do rodzimego języka, powrócić mamy najzupełniejsze prawo, nie bacząc na wszelkie względy polityczne. Dopóki Słowianie austryaccy nie posiądą wspólnego języka, dotąd siła 20 milionów Słowian nie przynosi żadnego pożytku. Ta okoliczność jest właśnie podstawą dualizmu w Austryi i przyczyną słabości całej Austryi. Pod względem literackim tych 20 milionów Słowian są niewolnikami, a i paryasami obcego języka. Najlepszym dowodem Czechy, gdzie oryginalna literatura jest niezmiernie uboga....“

Tak więc mamy odświeżony panslawistyczny program. Do wykonania go potrzeba tylko drobnostki; niechaj Słowianie austryaccy zmienią język i wiarę a zjednoczenie nastąpi od razu. Czy u ludów słowiańskich panuje chęć do takiego przeobrażenia? poucza nas o tem następująca odpowiedź, dana Żywnemu przez jeden z dzienników czeskich.

Rosyanie — mówi *Politik* — mający jakiekolwiek literackie wykształcenie, odwrócą się zapewne ze wstrętem od tej paplaniny. Potrzebują oni zajrzeć tylko do *Literatury Słowiańskiej* Pypina i Spasowicza, ażeby się bodaj pobieżnie poinformować. Niestety znajdują się w Rosyi szerokie Koła, nie czytujące chętnie książek, i zasięgające wiadomości jedynie z dzienników. Niechajże więc dowiedzą się — co im bezustanku i z naciskiem powtarzać należy, — że literatura czeska, nie mówiąc już o jej dawnych świetnych okresach, rozwija się i dziś bardzo pomyślnie, co na tem większe zasługuje uznanie, iż dzieje się to tylko dzięki własnym siłom, a nie wskutek jakiegoś tam poparcia z zagranicy. We wszystkich dziedzinach literatury posiadamy znanych pisarzy — a wobec tego znalazł się jeszcze ktoś, kto chce w mówić w Rosyan, iż nie mogąc stworzyć własnego piśmiennictwa, gotowiśmy wyrzec się własnej mowy, której od tylu wieków wytrwale i z poświęceniem bronimy. Można sobie wystawić, jak przygnębiające, a dla nas szkodliwe wrażenie wywierają słowa takiego Żywnego na wszystkich uczciwych Rosyan!

Wobec tego — mówi ten sam dziennik w innym ustępie — powinniśmy, zapatrując się nieco poważniej na solidarność słowiańską, oświadczyć ponownie, że nikt z nas nie myśli o zamienieniu naszej mowy na jakąkolwiek inną, nie wyjmując rosyjskiej, ani też naszej religii na wiarę grecką, a wreszcie, iż harmonia między Słowianami nie utrwali się przez takie centralistyczne mrzonki, lecz tylko przez zapewnienie zupełnej politycznej autonomii poszczególnym słowiańskim narodom, przez wykluczenie kwestyj religijnych i przez pilne wzajemne zaznajamianie się z naszemi utworami myśli i ducha, a zerwanie z dotychczasowem ignorowaniem lub rozmyślnem poniżaniem języka i literatury tych lub owych słowiańskich plemion. Ta tylko droga wiedzie do zbawienia. Obrawszy zaś tamtę, doszlibyśmy do najsmutniejzych nieporozumień i rozczarowań.

Po tych słowach czeskiego pisma nie trzeba się chyba lękać, by zasady Dra Żywnego wywołały gwałtowny przewrot w świecie słowiańskim. Panslawizm umysłowy, pojęty tak jak on go pojmuje, ma mniej, jeszcze widoków powodzenia, niż panslawizm polityczny — bo państwo rozporządzające takiemi jak Rosya środkami może narzucać przemocą swą religię i język, dobrowolnie i jedynie wskutek namowy nie podda się temu żaden naród słowiański.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła pos. polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła pos. polskiego w dniu 27 maja poseł Rutowski zdał Kołu sprawę w imieniu komisyi spirytusowej o wnioskach p. Niemczynowskiego, a rozprawy nad temi wnioskami ukończyły się na następnem posiedzeniu 28 maja. Wnioski te brzmiały: 1) Z chwilą wejścia w życie ustawy wódczanej skarb państwa zwracać będzie wszystkim gminom i funduszom krajowym sumę, jaką pobierały w r. 1887 czy to jako podatek konsumcyjny, czy dodatki do podatków od alkoholu, jeżeli odnośne gminy i kraje te podatki zniosą. W razie gdyby która z tych gmin lub kraj zaprowadziły jakiejkolwiek wysokości podatek od alkoholu, traci prawo do pobierania zwrotu ze skarbu państwa. — 2) Po wejściu w życie ustawy opodatkowania spirytusu znosi się podatek od wyszynku.

Sprawozdawca komisyi p. Rutowski w obszernym wywodzie wyłożył powody, dla których komisya Koła wnosi odrzucenie tych wniosków. Mianowicie, co do pierwszego wniosku, komisya zwraca uwagę, że prócz krajów i gmin, które zaprowadziły dodatki konsumcyjne, wszystkie inne kraje i gminy mają do tego równe prawo, że w wielu krajach zaprowadzenie jest w toku, lub przygotowywane. Dalej, dodatki konsumcyjne nie są wieczyste, są odwołalne. Prawo nakładania dodatków konsumcyjnych na kraje i gminy, jako prawo publiczne, stoi wobec prawa państwa, nakładania lub podwyższania podatku, a nie ma żadnego tytułu prawnego, aby żądać odszkodowania miast i krajów z powodu, że państwo użyło swego prawa podwyższenia podatku. Gdybyśmy taką zasadę przypuścili, w takim razie także państwo miałoby prawo do odszkodowania z powodu, że kraje lub miasta nałożyły opłaty na spirytus opodatkowany przez państwo. Zupełnie inaczej ma się z prawem propinacyjnem, dziś rzeczowem i prywatnem, które, ukrócone przez podatek na rzecz państwa, może domagać się odszkodowania. Wszelka akcya opuszczająca grunt, na którym dotychczas Koło w tej sprawie stało, zaszkodziłaby sprawie odszkodowania propinacyi, bez żadnej innej korzyści.

Co do wniosku o zniesienie podatku od wyszynku, komisya uznając jego ciężar, który jednak o połowę jest mniejszy niż w innych krajach monarchii, przedewszystkiem uważa za właściwe sprawę tę odłożyć do czasu, kiedy sprawa propinacyjna będzie uregulowaną w parlamencie i w Sejmie krajewym.

P. Niemczynowski w odpowiedzi obszernej nie wykazawszy prawnej podstawy do uchwalenia jego wniosków, przedstawiał tylko ich dogodność tak dla miast jak i dla konsumentów, bo zniesienie opłat miejskich od wódki wpłynęłoby na zniżenie jej ceny, także w tym samym kierunku działałoby zniesienie podatku od szynków.

W dalszych rozprawach przemawiali przeciw uchwaleniu tych wniosków pp. Grocholski i Rutowski. A po zamknięciu rozpraw, Koło wszystkiemi głosami przeciw czterem **odrzuciło** oba wnioski p. Niemczynowskiego. Poczem p. Niemczynowski zażądał, aby go Koło uwolniło od **solidarnego** z delegacyą polską postępowania w Izbie poselskiej i pozwoliło mu głosować w Izbie przeciw uchwałom Koła. — Wniosek ten odrzuciło Koło wszystkiemi głosami przeciw trzem.

Następnie przyszedł pod rozprawę wniosek p. Karola Lewakowskiego, który brzmiał: „Koło polskie uchwali, wnieść w Izbie ustęp w ustawie o opodatkowaniu wódki, zaprowadzający przymus rektyfikacyi“.

P. Rutowski imieniem komisyi gorzelnianej przedstawił, że nad sprawą dotkniętą w tym wniosku, komisya wyczerpujące przeprowadziła obrady. Komisya gorzelniana uznaje potrzebę zaprowadzenia czyszczenia wódki. Sprawa ta potrzebuje jednak przygotowań, zbadania stopnia szkodliwości wódki odnośnie do surowego materyału, z jakiego jest pędzoną, według tego, czy pochodzi z wysoko czy niskostopniowego spirytusu. Dalej potrzebę wprowadzenia metod taniego czyszczenia. Inaczej przymus rektyfikacyjny spirytusu zwróciłby się przeciw Galicyi, przeciw produkcyi spirytusu z kartofli, a produkcya ta byłaby wydaną na łup industryi rektyfikacyjnej w zachodnich krajach monarchii. Dlatego komisya zaleca uchwalenie rezolucyi, wzywającej rząd naprzód do badań, do zachęcania inwencyi w celu wprowadzenia taniej metody czyszczenia wódki.

Po krótkiej jeszcze dyskusyi, Koło wszystkiemi głosami przeciw czterem **usunęło wniosek** p. Lewakowskiego, a uchwaliło rezolucyę wnoszoną przez komisyę spirytusową.

Następnie Koło na wniosek pp. Lewakowskiego i Abrahamowicza przystąpiło do szczegółowych obrad nad paragrafami komisyjnego projektu ustawy o opodatkowaniu spirytusu. Na tem posiedzeniu i na następnem 30 maja, Koło po krótkich rozprawach nad kilku drobnemi poprawkami proponowanemi przez p. Lewickiego, które usunęło, przyjęło bez zmiany wszystkie paragrafy projektu ustawy przedłożonej przez komisyę izbową i rezolucye przez tęż komisyę zaprojektowane.

Na posiedzeniu w dniu 31 maja Koło przystą-

Szkice z powstania 1863 r.

zebrane przez

pułkownika Strusia.

XII.

Jarosław Dąbrowski.

W późnej jesieni 1865 r. przybył do Genewy Jarosław Dąbrowski, natychmiast po ucieczce z przymusowej podróży na Sybir. Nie znałem go poprzednio, ale słysząc o nim wiele dobrego, pragnąłem poznać.

Jarosław Dąbrowski był małego wzrostu, szczupły, z twarzą prawie pozbawioną zarostu; ruchy jego były żywe, pewne, świadczące o energii i stanowczości charakteru. Dzienniki tylko co rozniosły były po świecie wieść o jego prawie cudownej ucieczce z Moskwy; z tego więc powodu, gdy pierwsze lody znajomości naszej były przełamane, prosiłem, aby mi opowiedział szczegółowo, jak odzyskał swobodę.

Dziś, gdy ziemia przykryła zwłoki tego człowieka, gdy głosy nienawiści, zazdrości i potwarzy już zamilkły, — sądzę, iż jest moim obowiązkiem powtórzyć jego opowiadanie; może ono przekona, iż nie był to tuzinkowy człowiek, lecz genialna osobistość, która przy sprzyjających okolicznościach mogła odegrać bardzo ważną rolę.

Miładowski, jeden z byłych oficerów inżynieryi, aresztowany w Wilnie, wyśpiewał w więzieniu, że wczasie pobytu swego w Petersburgu, bywał często u Dąbrowskiego, gdzie się zbierano dla pomówienia o różnych sprawach, a szczególnie o zachowaniu czystości obyczajów i godności imienia Polaka. Murawiow zażądał natychmiast od Berga, namiestnika Królestwa Polskiego, aby aresztowano Dąbrowskiego, (będącego wówczas kwatermistrzem przy sztabie wojsk, stojących w Warszawie), i aby mu go przysłano dla przeprowadzenia z nim śledztwa. Ton, w jakim to wezwanie było stylizowane, nie podobał się Bergowi, — bo między nim a Murawiowem istniała niechęć i zawiść. Kazał więc aresztować Dąbrowskiego, 13 sierpnia 1862 r., lecz zarazem w odpowiedzi na to wezwanie Murawiowa, zażądał, aby tenże mu przysłał akta śledcze, gdyż juryzdykcya nad oficerem, służącym w Polsce, do niego należy. Murawiow połknął pigułkę i nic nie odpowiedział.

Aresztowanie oficera, znanego ze zdolności i bardzo lubionego przez kolegów, zrobiło dość wielki rumor w wojsku pomiędzy oficerami. Potrzeba było uzasadnić to rozporządzenie; polecono przeto policyi odszukać dowody winy.

Policya warszawska, dla pochwycenia wątku spisku, już od kilku miesięcy rzuciła się na dowcipny pomysł: nakazała agentom swoim nawiązywać stosunki miłośne z kucharkami i służącemi, żeby za ich pomocą dowiadywać się, co się w jakim domu działo. Dawna służąca Dąbrowskiego, wydalona ze służby za złe prowadzenie się, uwiadomiła swego policyjnego kochanka, że u jej pana zbierali się często nieznani młodzi ludzie i naradzali się do późna w nocy. Komisya śledcza, otrzymawszy takie doniesienie, zawezwała oskarżonego, aby rzecz objaśnił. Dąbrowski był już uwiadomiony przez Rząd Narodowy o grożącem mu niebezpieczeństwie i przygotował się do obrony.

W komisyi przywołano służącą, która wobec obwinionego powtórzyła zeznanie swoje, że u niego co wieczór zbierali się jacyś podejrzani ludzie, że ją zawsze wtedy odsyłano do kuchni i przy niej nic nie rozmawiano.

— Co pan powiesz na swoją obronę? — zapytał przewodniczący.

— Odpowiem, że dopóki jestem oficerem, dopóki noszę ordery, otrzymane za zasługi w bitwach na Kaukazie, nie macie panowie prawa, stawić mnie do konfrontacyi z nierządnicą, wypędzoną z domu mego za złe prowadzenie się. Złość i zemsta podyktowały jej obwinienie, tak niebezpieczne dla mnie w teraźniejszym czasie. Panowie wiecie sami dobrze, że zbieranie się wielu ludzi w jednym domu i to w nocy, gdy nikt nie może wyjść na ulicę bez latarki, nie mogłoby ujść baczności policyi, tem więcej na ulicy tak uczęszczanej jak ta, na której mieszkałem. Więcej nic nie mam do odpowiedzenia na oskarżenie tej dziewki i odpowiadać więcej nawet nie myślę!

Stanowczy i spokojny ton, odwołanie się do praw swoich, których jeszcze nie był pozbawiony, zaimponowało sędziom. Kazano go odprowadzić napowrot do celi więziennej dziesiątego pawilonu cytadeli warszawskiej.

Od tego czasu przeszło wiele tygodni i miesięcy. Policya, robiąc rewizyę w pomieszkaniu podejrzanej o stosunki z powstańcami p. Piotrowskiej, mieszkającej z ciotką swoją — znalazła u nich portfel, w którym były wszystkie papiery i dokumenta służbowe Dąbrowskiego, razem z kwitami na odebrane pieniądze, przeznaczone na kupno różnych rekwizytów wojskowych. Panna Piotrowska, zapytana, zkąd się wzięły te papiery, wyznała, że kwity doręczone jej były do przechowania przez osobę jej nieznaną, i że nie wiedząc, co robić z niemi, złożyła je do portfelu, gdzie leżały papiery Dąbrowskiego, oddawna dane jej do przechowania jako krewnej, żeby się nie zatraciły w czasie nieustannych przenosin, na które narażeni byli wszyscy wojskowi w czasie toczącej się wojny.—O tym wypadku i o odpowiedzi panny Piotrowskiej Rząd Narodowy natychmiast zawiadomił Dąbrowskiego, posiadał bowiem nawet i w cytadeli agentów swoich, za pomocą których utrzymywał nieustanną komunikacyę z więźniami.

W kilka dni po tem nowem odkryciu został więzień powtórnie wezwany przed komisyę. Na stole leżał jego portfel i wszystkie znalezione w nim papiery. Przewodniczący zapytał go, czy poznaje ten portfel?

— Jest to mój — odpowiedział spokojnie Dąbrowski.

— A! — rzekł ucieszony inkwizytor, sądząc, że już go złapał. — Są tu papiery służbowe pańskie i różne kwity, dowodzące, żeś pan przygotowywał powstanie zbrojne. Zkąd się te kwity wzięły?

— Portfel dałem do przechowania krewnej mojej, pannie Piotrowskiej, ją więc pytać należy, zkąd się one tam wzięły.

— Więc pan powiadasz, że nie dawałeś tych kwitów do przechowania? — rzekł prezes z uśmiechem niedowierzania.

— Powtarzam, że oprócz papierów moich, wtedy gdym oddawał go do przechowania, w portfelu nic nie było.

Ta zgodność odpowiedzi z oświadczeniem panny Piotrowskiej, zbiła z tropu badającego, który kazał więźnia znowu odprowadzić do celi.

Tymczasem w więzieniu wileńskiem, Oskar Awejde, były członek Rządu Narodowego, upadły fizycznie i moralnie pod wpływem długiego więzienia i męczarni — powtórzył zeznania Miładowskiego o roli Dąbrowskiego, jaką tenże odgrywał dla przyciągnięcia jaknajwiększej liczby młodzieży do ruchu powstańczego. Chciwy krwi Murawiow, nie mogąc dostać w ręce winowajcy, przesłał akta śledcze tyczące się tej sprawy do Warszawy.

Dąbrowski był zgubiony. Nic go już nie mogło uratować od śmierci. Zręczność, z jaką się bronił, przytomność umysłu, znajomość praw moskiewskich, którą wszyscy podziwiali, już mu do niczego nie posłużyła. Nic nie pozostało, jak za pomocą pieniędzy starać się odwlec, ile można, chwilę wyroku, w nadziei, że okoliczności się zmienią. Krewni więc i przyjaciele, a także Rząd Narodowy, udali się do tego środka, dość łatwego przy znanem przekupstwie Moskali.

Wiedząc o stanie rzeczy i chcąc zabezpieczyć przyszłość swej narzeczonej, panny Pelagii Piotrowskiej i zrobić ją spadkobierczynią swego majątku — Dąbrowski skomunikował się z nią i zapytał, czy gotowa z nim wziąć ślub w cytadeli; w razie, jeżeli się na to zgodzi, polecił jej podać o to prośbę do hr. Berga, za pośrednictwem generała Trepowa, oberpolicmajstra warszawskiego, w którego sercu tlały jeszcze resztki ludzkich uczuć.

Prośbę tę przedstawił Trepow osobiście namiestnikowi i uzyskał pozwolenie na ten szczególny ślub, mający się odbyć w celi więziennej w cytadeli warszawskiej. Wezwany do tego obrzędu ksiądz, połączył stułą ręce dwojga kochanków, z których on miał być wkrótce stracony, a ona zesłaną w głąb Moskwy na osiedlenie. Wzruszony kapłan błogosławił ze łzami w oczach młodą parę. Rząd, w nieograniczonej swej dobroci, pozwolił małżeństwu pozostać razem całe dwie godziny, pod dozorem żołnierza, postawionego na warcie, i nie spuszczającego z oczu dwojga kochanków.

Gdy godzina rozstania wybiła, pani Dąbrowska udała się wprost z cytadeli do Trepowa, żeby mu podziękować za jego wstawienie się do namiestnika. Generał moskiewski był wzruszony:

— Pani — rzekł do niej, — dotychczas od Polaków i Polek słyszałem tylko przekleństwa; pani jesteś pierwszą, która mi dziękujesz. Daję słowo pani, że dopóki żyć będę, mąż pani także żyć będzie; może Bóg pozwoli, że i dla was szczęśliwsze dni zabłysną.

Natychmiast po wyjściu pani Dąbrowskiej, kazał generał wezwać do siebie oberaudytora sądu wojennego i prosił, żeby mu dał znać, gdy wyrok na Jarosława Dąbrowskiego będzie przedstawiony namiestnikowi do zatwierdzenia.

(C. d. n.)

piło do wyboru członków **Delegacyi austryacko-węgierskiej**, do której posłowie z Galicyi wybierają siedmiu członków i dwu zastępców. Członkami Delegacyi wybrani zostali posłowie: Smolka (46 głosami). Chrzanowski (46 głosami), Alfons Czajkowski (43 głosami), Jaworski (38 głosami), Hausner (33 głosami), Bobrzyński (28 głosami), Madejski (27 głosami). Pierwszym zastępcą wybrano p. Sawczyńskiego, drugim zastępcą p. Mandyczewskiego.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 3 czerwca.

(=) Po smutnych wypadkach defraudacyj w dwóch Towarzystwach lwowskich, z inicyatywy komitetu cenzorów dla Stowarzyszeń w Banku krajowym, uproszony został Patron do zajęcia się urządzeniem zjazdu wybitnych osobistości z całego kraju, które zajmują się gorliwie losem Towarzystw, celem naradzenia się, jakby zapobiedz w przyszłości wszelkim malwersacyom, tj. o ile należałoby ulepszyć dzisiejszy system kontroli. Zjazd ten odbył się dzisiaj w gmachu Wydziału krajowego, narady jednak odbywały się poufnie – o rezultacie więc tychże doniosę w następnym liście.

Wczoraj nastąpiło uroczyste poświęcenie budynku wyższej szkoły rolniczej w Dublanach w obecności licznie przybyłych gości ze Lwowa. Władzę autonomiczną reprezentowali: marszałek krajowy J. hr. Tarnowski, członkowie Wydziału krajowego pp. Hoszard i Bereznicki, kilku posłów, rząd zaś namiestnik p. Zaleski, wiceprezydent p. Loebl. Przybyli nadto pp. Langie i Andatazy, kuratorowie szkoły, profesorowie techniki, szkoły weterynaryi, szkoły lasowej, rektor uniwersytetu itd. Uroczystość rozpoczęto poświęceniem budynku szkoły ludowej, którego dokonał ks. arcybiskup **Morawski**. Dzieci odśpiewały ładnie kilka utworów pod kierownictwem swego nauczyciela p. Czyża, a po tej produkcyi przemówił bardzo dobrze wójt dublański Szczepan Pasirski, dziękując serdecznie tym wszystkim, którzy przyczynili się do postawienia szkółki. Z powodu ulewnego deszczu nie można było udać się do kościoła, lecz wprost udano się do gmachu szkoły rolniczej. W jednej ze sal odprawił arcybiskup nabożeństwo, poczem zgromadzili się wszyscy w wielkiej sali uroczyście przystrojonej i udekorowanej herbami polskiemi i portretami ks. Leona Sapiehy i obecnego marszałka. Pierwszy przemówił odpowiednio ks. **Morawski**, następnie marszałek p. **Tarnowski**, a w końcu dyrektor szkoły p. Wł. **Lubomęski**. Imieniem słuchaczy szkoły rolniczej dziękował p. Jan **Potocki** inicyatorom szkoły dublańskiej, która gromadzi młodzież ze wszystkich dzielnic polskich, jako jedyna polska wyższa szkoła rolnicza. Również widoczną wdzięczność wynurzył nauczycielom szkoły, którzy nie ograniczają się do stanowiska urzędowego, ale darzą uczniów życzliwością starszych przyjaciół, a do poczucia obowiązków obywatelskich pobudzają. Po skończonym akcie uroczystym udano się na śniadanie.

Dzisiaj odbyło zgromadzenie Towarzystwo szpitala dla ubogich dzieci im. św. Zofii, które pobierając subwencyę krajową w kwocie 12.000 złr., a miejską 1000 złr. — jest niejako instytucyą publiczną. Ze sprawozdania odczytanego wynika, że Towarzystwo liczy 42 członków założycieli, a 110 członków czynnych. Dochody w r. 1887 wynosiły 15.136 złr. (w tych mieszczą się powyższe subwencye), dalej subwencya Zahorskiego 300 złr., dar g. kasy oszczędn. 200 złr., dar zboru izrael. 50 złr., jednorazowe datki 1.130 złr. Dziwna rzecz, że wkładki roczne tylu członków wynoszą razem 23 złr. Wydatki wynosiły 13.804 złr. Nadto wydano na budowę sali operacyjnej 3.700 złr. Majątek Towarzystwa po strąceniu długu hipotecznego wynosi 101.478 złr. Ruch chorych wykazuje, że leczono przebywających w szpitalu 984, dochodzących 2014. W szpitalu wyleczono 615, nie wyleczono 69, umarło 240. Średni stan dzienny 72 chorych. Według **wyznania** było 523 rz. k., 164 gr. k., 4 ewg., 233 izr. Dzień leczenia kosztował 53 ct. Sprawozdanie komitetu przyjęto do wiadomości, uchwalając mu absolutoryum. Wyborów do zarządu nie było, gdyż komitet urzęduje przez lat trzy. Przewodniczącą komitetu jest ks. Jadwiga Sapieżyna, jej zastępcą p. Franciszek Zima, dyrektor kasy oszczędności.

Wiedeń, 3 czerwca.

(§) Dla wyjaśnienia sprawy **złożenia** poselskiego **mandatu** ze strony dr. Karola **Lewakowskiego** przytaczamy dosłowne brzmienie telegramu ze Lwowa, przysłanego tamuż pod datą 29 maja. Wymieniony telegram opiewa: „Dr. Karol Lewakowski w Wiedniu. Zgromadzenie wyborców Lwowa dnia 22 maja wyraziło przekonanie, że posłowie miejscy powinni głosować przeciwko projektowi rządowemu o podatku wódczanym, chociażby przyszło nawet zerwać w tym wypadku ze solidarnością Koła, nie chodzi tu bowiem o żadną ważną sprawę narodową, ale o czysto ekonomiczną. O tej uchwale zawiadamiamy obu posłów Lwowa. Przewodniczący zgromadzenia Walichiewicz; sekretarze: Goldmann, Witold Lewicki." Na to zapytał dr. K. Lewakowski jednego z głównych działaczy wiecu wyborców lwowskich, przypuszczając, że telegram mógłby pochodzić i od osoby niepowołanej, czy tenże pochodzi istotnie od prezydyum wiecu lwowskiego, a otrzymawszy z tej strony zapewnienie o autentyczności depeszy z dodatkiem, że **taki sam komunikat otrzymał drugi poseł miasta Lwowa** dr. F. **Smolka** — zwrócił się z prośbą do prezydyum wiecu lwowskich wyborców o zakomunikowanie mu dosłownego brzmienia uchwał tegoż wiecu, których nie znał dokładnie. W odpowiedzi otrzymał dr. K. Lewakowski następujące pismo:

„Wielmożny Panie! Zgromadzenie wyborców miasta Lwowa, odbyte dnia 22 maja rb. w sali ratuszowej we Lwowie, powzięło następujące uchwały:

I Ponieważ w sprawie projektu rządowego o opodatkowaniu wódki, co do którego Koło polskie zajęło inne stanowisko, aniżeli kraj cały, solidarność nie może być wskazaną i ponieważ interesy miast są wystawione na największe niebezpieczeństwo, wyborcy miasta Lwowa wyrażają przekonanie, że posłowie miejscy z całą energią bronić będą interesów miast, chociażby w tym razie mieli stanąć w sprzeczności z większością Koła polskiego.

II. Zgromadzenie wyborców miasta Lwowa wyraża przekonanie, że posłowie miejscy głosować będą przeciw wniesionemu projektowi rządowemu o opodatkowaniu wódki, lub gdyby to było niemożliwem, posłowie mandaty poskładają. O tych uchwałach mamy zaszczyt WPana uwiadomić. We Lwowie dnia 30 maja 1888. Przewodniczący zgromadzenia: Michał Walichiewicz, sekretarze: dr. Witołd Lewicki, dr. Bernard Goldmann."

Postawiony tym sposobem przez wyborców lwowskich przed alternatywą: albo złamania solidarności z Kołem polskiem i głosowania w Izbie przeciwko projektowi rządowemu ustawy o opodatkowaniu wódki, albo złożenia mandatu poselskiego, wybrał bez wahania to ostatnie, co też natychmiast uczynił, zawiadamiając o tem telegraficznie p. Walichiewicza.

Dr. Smolka otrzymał taki sam komunikat ze strony wiecu lwowskiego. Na podstawie najlepszej informacyi dowiadujemy się, że dr. Smolka uważa swe stanowisko wobec uchwał wiecu jako wyjątkowe, ponieważ on jako prezydent Izby nie będzie zniewolony do głosowania ani za, ani też przeciw wymienionemu rządowemu projektowi ustawy.

Sprostowanie.

W numerze 123 zamieściliśmy telegram z Wiednia, następującej osnowy:

„Poseł dr. Karol Lewakowski otrzymał telegram, podpisany przez pp. Walichiewicza, Goldmana i Lewickiego imieniem lwowskiego zgromadzenia wyborców, wzywający go, żeby w Izbie głosował przeciw ustawie o podatku od spirytusu, **chociażby przez to miała być zerwana solidarność z Kołem polskiem**".

W sobotę otrzymaliśmy od sekretarza zgromadzenia wyborców lwowskich, posła dra **Goldmana** następujący telegram:

„Wiedeński telegram czwartkowego numeru *N. Reformy* proszę sprostować, że prezydyum zgromadzenia wyborców 22 maja nie wzywało posła Lewakowskiego do zerwania solidarności, lecz tylko zakomunikowało uchwały walnego zgromadzenia wyborców — *Goldman.*"

Ponieważ widocznie zachodziło tu jakieś nieporozumienie, przeto zatelegrafowaliśmy do dra Goldmana z prośbą, aby nam przesłał dosłowny tekst telegramu, wystosowanego do dra Lewakowskiego — na co otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

„Walne zgromadzenie wyborców 22 maja wyraziło przekonanie, iż posłowie miejscy winni głosować przeciw projektowi rządowemu o podatku wódczanym, **chociażby przez to w tym wypadku mieli zerwać solidarność z Kołem**, rozchodzi się tu bowiem nie o ważną sprawę narodową, lecz o czysto ekonomiczną, o czem pana zawiadamiamy. Przewodniczący *Walichiewicz*, sekretarze: *Goldman, Lewicki*".

Równocześnie zwróciliśmy się do naszego wiedeńskiego korespondenta o wyjaśnienie sprawy, skutkiem czego otrzymaliśmy zamieszczoną powyżej korespondencyę. Czytelnicy mogą się z tego przekonać, że *N. Reforma* czytelników swoich w błąd nie wprowadziła. Wszak nie było w naszym telegramie wiedeńskim, iż prezydyum lwowskiego zgromadzenia wyborców **wezwało posła Lewakowskiego do zerwania solidarności**, co byłoby niezgodne z prawdą— ale donieśliśmy w tym telegramie **zgodnie z prawdą**, że wezwano posła L., **ażeby głosował przeciw ustawie wódczanej, chociażby przyszło zerwać solidarność**. Nie pojmujemy przeto, co dr Goldman miał do prostowania, dlaczego nie poprzestał na telegramie do nas, ale ze swem sprostowaniem zwrócił się jeszcze i do *Gazety Narodowej* — skoro nasz telegram, jak z powyższej depeszy samego dra Goldmana widoczna, najzupełniej był zgodny z prawdą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 czerwca.

Los paragrafu 2 b. **ustawy spirytusowej o odszkodowaniu przewidywanych ubytków w dochodach z prawa propinacyjnego** — został rozstrzygnięty na sobotniem rannem posiedzeniu Izby poselskiej na **korzyść Galicyi i Bukowiny dwunastu głosami większości** tj. 165 głosami przeciw 153. Paragraf ten w ustępie drugim opiewa: „Z dochodu opłaty konsumcyjnej, zaprowadzonej niniejszą ustawą, za przewidywany ubytek w **dochodach propinacyjnych** będzie wypłacaną uprawnionym (prywatnym osobom i miastom) w Galicyi i Bukowinie, mianowicie pierwszej **roczna kwota jednego miliona** złr. aż do roku 1910 włącznie, ostatniej roczna kwota stu tysięcy aż do r. 1911 włącznie. Użycie (sposób użycia) tych sum dla wspomnianego celu jest pozostawione ustawodawstwu krajowemu tych krajów."

W sprawozdaniu przeglądowem z przedostatniego posiedzenia Izby, kiedy się toczyła rozprawa nad tym paragrafem, zaszła pomyłka, a wywołały ją niedokładne sprawozdania dzienników wiedeńskich. Oto rozprawa była zamkniętą ale nie wyczerpaną, bo mieli jeszcze przemawiać obaj mowcy generalni pp. **Menger** i **Biliński**, oraz sprawozdawca komisyi p. **Meznik**.

Do następnej decydującej sesyi w sobotę po załatwieniu kilku spraw drobnych i po owych trzech mowach przystąpiono z wielką ciekawością i naprężoną uwagą nie bez wewnętrznej walki między obawą a nadzieją — do **głosowania imiennego** według wniosku p. Weitlofa, który jednogłośnie przyjęto. Aż do lit. T była równość głosów, dopiero od V prawica zyskała większość.

Przeciw przyznaniu odszkodowania głosowały: klub niemiecko austryacki, klub niemiecki, niemieckie narodowe zjednoczenie, klub Coroniniego Młodoczesi, oraz pp. Kreuzig, Kronawetter, Turk, Schönerer, Lienbacher, Gödl, Zierotin.

Za przyznaniem Koło polskie (bez pp. Gniewosza i Szczepanowskiego, którzy się usunęli), Czesi, Kroaci, Słoweńcy i klub niemiecko klerykalny, oraz luźni: Vetter, Berchthold i ministrowie Dunajewski, Falkenhayn, Prażak i Ziemiałkowski. Usunęli się od głosowania (oprócz wspomnianych już dwóch posłów polskich) cały klub Trentino (sześciu posłów) i pięciu antisemitów. Nieobecnych było piętnastu posłów, między nimi Kowalski i Ozarkiewicz. Wielu z nieobecnych należałoby wliczyć w poczet tych, którzy się na ten raz od głosowania usunęli.

Po głosowaniu, które prawica powitała oklaskami, a lewica psykaniem, Izba przyjęła po krótkiej rozprawie następne paragrafy 3 (o rozkładzie kontyngentu), 4 i 5.

Na wieczornem posiedzeniu w sobotę przyjęto po krótkich rozprawach i po odrzuceniu wszelkich poprawek (o rektyfikowaniu spirytusu) paragrafy 6 o (zwolnieniu od opłaty) i 7 (o bonifikacyi dla gorzelń rolniczych).

Sejm węgierski w naradach nad ustawą doszedł już do paragrafu 6 włącznie.

Ustawa kontyngentowa, o indywidualnym rozdziale mającego się wyrobić spirytusu, uzupełniająca ustawę spirytusową, została już wypracowaną w komisyi i przedłożoną Izbie poselskiej.

Sesya delegacyi wspólnych zwołana jest na 9 b.-m. na sobotę; przyjęcie przez cesarza naznaczone na niedzielę. Ministrowie udają ją się do Budapesztu już 8. — zdaje się przeto, że ustawa spirytusowa musi być **najpóźniej do czwartku załatwioną**.

Według doniesienia z Budapesztu tegoroczna sesya delegacyjna ma potrwać **cały miesiąc**.

Wyjaśnienia **francuskiego ministra spraw zagranicznych Gobleta**, z powodu mowy prezydenta węgierskiego ministerstwa Tiszy o wystawie paryskiej, dały powód do **trzech interpelacyi w Sejmie węgierskim pp. Pazmandy'ego, Apponyi'ego i Myrona**. Minister Tisza oświadczył na nie tymczasowo, iż nie przypuszczał, iż w tej sprawie będzie musiał jeszcze kilka razy dawać wyjaśnienia. Na przedłożone trzy interpelacye odpowie w swoim czasie. Teraz zaś może już dać **zapewnienie, że wspólny minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky wedle postanowień ustawy z r. 1867 zawsze punktualnie i wiernie postępował**. Dalej oświadczył zaraz, iż nie miał **nigdy zamiaru** i że dzisiaj również go niema, oraz że i przy odpowiedzi na te interpelacye również mieć nie będzie zamiaru obrażać w **czemkolwiek naród**, z którym Węgrzy żyją w pokoju i — jak to w dawniejszem wyjaśnieniu naznaczył, nadal w pokoju żyć pragną.

O ile wnosić można z głosów dzienników **berlińskich**, ustawa przedłużająca **sejmowy okres wyborczy** do lat pięciu uzyskała już sankcyę cesarza Fryderyka, atoli z ważnych powodów zostanie ona dopiero później ogłoszoną. Powodów tych szukać należy w owem również nieznanem dotychczas piśmie cesarza do ministra **Puttkamera**, wyrażającem życzenie, ażeby rząd nie wywierał na przyszłość nacisku na wyborców. Pismo to miało w sferach rządowych sprawić tak silne wrażenie, iż — jak już donosiliśmy onegdaj — w Berlinie zaczęto mówić natychmiast o częściowem **przesileniu gabinetowem**. Ile w tem przypuszczeniu mieści się prawdy, niewiadomo. To jednak pewna, że w Berlinie zanosi się na jakieś ważne rzeczy. Wczoraj nadeszła do Wiednia wiadomość, że w sobotę wieczorem odbyła się pod przewodnictwem ks. **Bismarka** narada gabinetu pruskiego, na której miano uchwalić, iż wszyscy ministrowie podadzą się do dymisyi. Jak widzimy z tych pogłosek, nieporozumienie między dynastyą a rządem pruskim trwa bez przerwy.

Oświadczenie p. **Tiszy**, o którem wspominamy powyżej, zakończyło niemiłą dla obu stron polemikę między gabinetem węgierskim, a rządem francuskim. P. **Goblet** ma wszelkie powody być z tego zakończenia zadowolonym, gdyż całe to zajście dało mu sposobność do wypowiedzenia świetnej mowy, która niezawodnie wpłynie korzystnie na stanowisko gabinetu. Patryotyczny ton tej mowy znalazł oddźwięk w całym kraju, a wzbudził poszanowanie za granicą. Reprezentanci ościennych mocarstw, złożyli powinszowania Gobletowi, wiele zaś dzienników, które dotychczas zachowywały się nieprzyjaźnie względem rządu, solidaryzuje się z nim w tej sprawie, twierdząc całkiem słusznie, iż idzie tu o honor narodu. *Jurnal des débats* mówi, iż mowa Gobleta była tem, czem być powinna i chwali prezesa gabinetu za to, że nie dał się zbytecznie unieść i nie wdał się w krytykę polityki austryackiej, jakkolwiek mógł go do tego zachęcać przykład p. Tiszy, który wystąpił z krytyką wewnętrznego położenia we Francyi. Nawet monarchiczny *Figaro* utrzymuje, że jakkolwiek wystawa przyszłoroczna przypada w rocznicę wielkiej rewolucyi, teraz po mowie Tiszy jest już obowiązkiem każdego Francuza, **bez względu na przekonania polityczne**, starać się ile możności o uświetnienie wystawy.

Na sobotniem posiedzeniu Izby francuskiej dep. **Laur** postawił wniosek wytknięcia na wschodniej granicy Francyi obszaru, na którym **pobyt Niemcom byłby wzbroniony** bez dopełnienia tych formalności, jakie przepisane zostały dla Francuzów, przebywających w Alzacyi i Lotaryngii. Wnioskodawca żądał uznania nagłości wniosku. Minister spraw zewnętrznych, przemawiając przeciw nagłości, ganił wniosek, twierdząc, że Rzeczpospolita uważa sobie za zaszczyt, iż pozostawić może granicę otwartą. Każdy wie, jaką swobodą ruchów cieszą się cudzoziemcy we Francyi. Goblet wzywa Laura, ażeby cofnął swą propozycyę, jeżeli zaś nie, prosi Izbę, aby zaufała rządowi, który jest naturalnym stróżem godności i interesów Francyi. Nagłość wniosku **odrzuconą** została 509 głosami przeciw siedmiu.

Na piątkowem posiedzeniu angielskiej Izby gmin wniósł **Labouchere** interpelacyę w sprawie polityki zewnętrznej gabinetu. Twierdzi on, że lord Salisbury omal nie zawikłał niedawno Anglii w wojnę, popierając ks. Aleksandra battenberskiego. Gdyby Francya wypowiedziała wojnę Niemcom z powodu **Alzacyi i Lotaryngii**, sympatye Anglii byłyby po stronie Francyi, do której prowincye te należały. Chodzi o to, czy Anglia przyjęła na siebie jakie formalne zobowiązania na wypadek wojny. Podsekretarz stanu, **Fergusson**, ubolewał nad tem, że Labouchere kwestyę tak drażliwą, jak wojna Niemiec z Francyą, wciąga w rozprawy parlamentu. Powołuje on się na oświadczenia rządu na początku sesyi złożone; odtąd rząd nie wszedł w żadne materyalne zobowiązania. Ważne interesa, jakie rząd posiada we wszystkich częściach świata, nie pozwalają mu składać niebacznie deklaracyj, które mogłyby krępować swobodę polityki gabinetu. Fergusson dodał, że sprawa, wywołana mową Tiszy, jest zamknięta. Stosunki Austryi i Francyi są **wyborne**.

Allokucya wypowiedziana przez **Leona XIII** na ostatnim konsystorzu zwraca się znowu przeciw ułożonemu przez rząd projektowi włoskiego **kodeksu karnego**. Papież ubolewał nad tym krokiem rządu, który zdaniem jego tak dziwnie odbija od wielkiej jubileuszowej manifestacyi katolickiego świata. Protestując przeciw zaprowadzeniu tego kodeksu, stwierdza papież dobitnie, że tylko on jeden jest „najwyższym zwierzchnikiem władzy sądowej w kościele". Wypowiedziawszy następnie nieufność do sądów świeckich, zakończył Leon XIII swą mowę przepowiednią przyszłych tryumfów katolicyzmu.

W sprawie budynków poszpitalnych u św. Ducha.

Z powodu zamierzonej budowy teatru, tyle już w ostatnich miesiącach stoczono walk słownych i pisemnych o wartość zabytków architektonicznych u św. Ducha, o niezbędność ich zachowania z jednej, a bezwartościowość z drugiej strony, że istotnej odwagi trzeba aby w tej sprawie, która poniekąd drażliwą się stała, jeszcze głos zabierać.

Zabrać go jednak wypada. Raz, aby odpowiedzieć na liczne zapytania, jakie mnie doszły z różnych okolic kraju, — a następnie, aby wśród tej zaciętej walki archeologicznej, zaostrzonej dowcipem, sarkazmem, złośliwością, a nawet odcieniem pogardliwego lekceważenia wzajemnego przeciwników, usłyszała publiczność głos beznamiętny, spokojny, oparty nie na widzimisię chwilowem, ale na przedmiotowem zbadaniu sprawy.

Mówić będę jedynie o stronie zabytkowej budynków poszpitalnych u św. Ducha, nie wdając się bynajmniej w rozbiór pytania, o ile plac wybrany pod teatr może być stosownym lub niestosownym. Traktować będę sprawę ze stanowiska estetyczno-technicznego, teoretycznie niejako, bez względu na jaki cel budynek będzie albo użyty, albo rozebrany.

Ani jedna, ani druga strona walcząca uprawnienia do zabrania głosu odmówić mi nie może. Technik z zawodu, pracujący na polu budownictwa od lat kilkunastu, z zamiłowania przedmiotu poświęcający się również od lat kilkunastu badaniom nad historyą sztuki w Polsce, byłem przez Akademię umiejętności postawiony jako kandydat na konserwatora zabytków dla piątego okręgu konserwatorskiego, obejmującego starostwa: Brzozów, Dobromil, Jarosław, Lisko, Łańcut, Przemyśl i Sanok, a tylko przesiedlenie się moje z Sanoka do Krakowa uniemożebniło zajęcie stanowiska tyle zaszczytnego.

Gromadzenie materyałów do bibliografii piśmiennictwa polskiego, odnoszącego się do sztuki, pozwoliło mi również wejrzeć szczegółowo w literaturę tego przedmiotu, i nie może mnie spotkać zarzut — żem się nie obeznał z pracami, odnoszącemi się do zabytków krakowskich.

W obronie budynków poszpitalnych u św. Ducha — ze względu na ich wartość archeologiczną, najgłośniej i najbardziej stanowczo przemówił dwukrotnie p. Stanisław Tomkowicz. Raz w artykule III-cim pracy swej p. t.: „Nieco o zabytkach krakowskich, ich miłośnikach i ich niszczycielach", następnie w artykule V tym tejże pracy polemizując a raczej wyszydzając artykuł Katona zamieszczony w dwutygodniku *Sztuka* p. t: „Słowo o budynkach poszpitalnych u św. Ducha".

Memoryał, jaki grono archeologów i konserwatorów krakowskich przesłało p. prezydentowi miasta, jest tak uderzająco podobny do pierwszego artykułu p. Stanisława Tomkowicza, w zdaniach całych, wyrażeniach pojedynczych, zwrotach i okresach, że najmniejszej wątpliwości ulegać nie może, jako wyszedł z pod pióra tegoż autora.

Że i sprawozdanie konserwatorskie o zabytkach u św. Ducha, przesłane centralnej komisyi dla zabytków sztuki — również przez p. Stanisława Tomkowicza zredagowane było, jest głośną tajemnicą.

Jeżeli do tego wszystkiego dodamy, że w działającej w Akademii umiejętności komisyi do badania historyi sztuki w Polsce na posiedzeniu dnia 7 lipca 1887 r. przedłożył p. Stanisław Tomkowicz sporządzone na jego żądanie przez p. Zubrzyckiego zdjęcia architektoniczne z budynków poszpitalnych u św. Ducha, a komisya „uznała ważność tego nader zajmującego zabytku architektury ceglanej XV i XVI wieku" (patrz: Sprawozdania z posiedzeń komisyi), to przekonujemy się, że głównym kierownikiem obrończego ruchu budynków poszpitalnych jest p. Stanisław Tomkowicz.

Jestem z całem uznaniem dla jego gorliwości, zazdroszczę mu tej zabiegliwości, z jaką umie poruszyć wszystkie sprężyny, aby dojść do celu t. j. zachowania zabytków przeszłości — ale ze smutkiem wyznać muszę — że w danym wypadku ani na obronę samą, ani na sposób jej prowadzenia zgodzić się nie mogę.

Na obronę samą dlatego, że — jak postaram się wykazać niżej — wartość budynków poszpitalnych u św. Ducha ani ze względu na historyę, ani ze względu na artyzm i pamiątkowość nie jest tego rodzaju, aby zachodziła konieczna potrzeba zachowania tych gmachów dla przyszłości, aby przez zburzenie ich poniósł szkodę kraj i rozświata (kultura) naszego społeczeństwa. Pojmuję konserwatorstwo w ograniczeniu wskazanem dowiedzioną ważnością artystyczną, historyczną i rozświatową zabytków, ale nie konserwatorstwo bezwzględne — i dlatego godzę się zupełnie z ustępem artykułu Katona w *Sztuce*, który mówi: „...Każdy zabytek dziejowej przeszłości, jeżeli nosi na sobie albo cechy wybitnego artystycznego piękna i służyć może za typ dla pewnej epoki sztuki w narodzie, albo też mimo mniejszej wartości artystycznej, wiąże do siebie wspomnienia przemożnego dziejowego znaczenia — utrzymanym być powinien. Natomiast zabytek, który ani nie jest obrazem wybitnie charakterystycznym epoki sztuki, ani nie wiąże się ze wspomnieniami doniosłej ważności dla narodu — z całym pokojem patryoty i znawcy — pozwolimy rozebrać, bez wyrzutów sumienia, zastrzeżemy jedynie zdjęcie go dla badań sztuki i ogłoszenie drukiem dla pamięci potomnych".

Na sposób obrony nie godzę się także — jak powiedziałem wyżej — gdyż razi mnie pewne przecenianie stanu rzeczy i niedość ścisłe zbadanie przedmiotu na miejscu. Badacz nie powinien dać się unieść pierwszemu wrażeniu, chyba wobec arcydzieła — zimno i z rozwagą, z podejrzliwością nawet, przyjmować musi przedmiot badany, a tego wszystkiego w obronie gmachu nie mogę dojrzeć, choć radbym z całej duszy. Że badanie miejscowe było również niedokładne, a ocena wydana więcej na podstawie zdjęcia rysunkowego, niż dochodzenia na gruncie, widocznem jest z każdego zdania tak artykułów p. Tomkowicza, jak memoryału konserwatorskiego. Dziwić mnie to musi tem bardziej, że w ostatnim artykule swoim p. Tomkowicz wypowiedział zdanie bardzo trafne, a mianowicie: „wiadomo, że na papierze zwykle architektura lepiej się przedstawia, niż w wykonaniu". Wiedząc o tem, trzeba było mniej polegać na zdjęciu a więcej na badaniu miejscowem.

Posługując się takiem badaniem, stwierdzam przedewszystkiem, że cały zbiór budynków poszpitalnych — zajmuje obszar 678·27 sążni kwadratowych, czyli z 798·75 metrów kwadratowych zabudowanej powierzchni. Z tego zajmuje dawny kościół św. Ducha i przyległa doń zakrystya, t. j. część gmachu, w której się mieszczą 2 sklepienia gotyckie 91·32 sążni kwadratowych, czyli 328·48 metr. kwadratowych, a zatem nie stanowi nawet dziewiątej części całego gmachu. Część dawnego klasztoru, nosząca do dziś dnia znamiona budowy z czasów Długosza — najmniej przez czas i przeróbki zmieniona, o ścianach ceglanych w desenie — zajmuje tylko 35 sążni kwadratowych, czyli 125·86 metrów kwadratowych, czyli zaledwie dwudziestą trzecią część całego kompleksu budynków. Reszta tegoż samego skrzydła klasztornego prawie ze wszystkiem zatraciła swej średniowieczny charakter, bo prócz 7 okien z obramieniami gotyckiemi kamiennemi — śladu dawnej architektury nie zostawiono.

Część zachodnia gmachu fundacyi Trzebickiego, wychodząca na plac św. Ducha ku hotelowi Pollera — zgoła żadnej wartości architektonicznej nie posiada. Przyznaje to p. Tomkowicz, choć tylko w części, gdyż odnajduje tu „kilka pięknych sklepień na dole." Na czem polega ich piękno — nie mówi. Są to najzwyklejsze sklepienia bez jakichkolwiek znamion stylowych; sklepienia na wzór tych, któremi w całem mieście w wieku XVII i XVIII zasklepiano piwnice, sienie, sklepy, bez pretensyi do nadania im wartości artystycznej. Memoryał konserwatorski pomija milczeniem te sklepienia, za to wylicza „szereg sal obszernych, od strony zaś ogrodu krużganek z arkadowaniem," jakby ten krużganek i to arkadowanie były czemś osobliwem. A tymczasem są to dolepki z początku tego wieku, w tyłach gmachu, z naglącej potrzeby wykonane bez żadnej zgoła pretensyi do pomnikowości. (Dok. nast.).

Wincenty Wdowiszewski, inżynier cywilny.

Kronika.

Kraków, 4 czerwca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we wtorek o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym w licznym szeregu wniosków znajduje się nareszcie wniosek sekcyi ekonomicznej w sprawie gruntu pod budowę teatru w Krakowie. Wniosek ten brzmi: 1) Uchwałę na posiedzeniu w dniu 17 czerwca 1886 roku powziętą, mocą której grunt z pod zabudowań poszpitalnych św. Ducha pod budowę teatru przeznaczono, utrzymuje się w mocy. 2) Upraszа się prezydenta, aby raczył odpowiedzieć komisyi centralnej do zachowania zabytków w Wiedniu, iż Rada miejska ze względu na wysokie koszta jakichby restauracya, a właściwie rekonstrukcya zabudowań poszpitalnych św Ducha wymagała, a które to koszta bynajmniej nie odpowiadają korzyściom, jakieby gmina z wyrestaurowanych tych zabudowań osiągnąć mogła, a nadto z uwagi, iż prawie wszystkie części ornamentacyjne godne zachowania z powodu ich zniszczenia nowemi zastąpićby trzeba, czyli cały gmach odbudować a nie restaurować; **nie może zastósować się do życzenia komisyi centralnej** i uchwały swej co do przeznaczenia placu tego zmienić.

Zabawa „Sokoła" urządzona w sobotę w parku krakowskim, nieliczną tylko zdołała zgromadzić publiczność, przejmujące bowiem zimno i najżyczliwszych odstraszyło od przybycia do ogrodu. Stało się to ze szkodą dla Towarzystwa, skoro fundusz budowy własnego gmachu nie zyskał znaczniejszego zasiłku i dla publiczności, która nie mogła podziwiać wzorowego wykonania programu. Śpiew dzielnego chóru sokolskiego pod względem doskonałego wyćwiczenia, jednolitości i harmonii w cieniowaniu nie pozostawiał nic do życzenia i kierownik jego p. Dec obchodził prawdziwy sukces swej niestrudzonej pracy, zbierając zasłużone oklaski i powinszowania. Punktem kulminacyjnym festynu były ćwiczenia gimnastyczne, wykonane przez grono nauczycielskie Towarzystwa na drążku amerykańskim pod kierownictwem p. Tyneckiego. Okrzyki podziwu, wyrywające się co chwila, były najlepszą oceną niezrównanej zręczności, siły i odwagi popisujących się „Sokołów," którym za trudy dostała się najmilsza nagroda w postaci bukietów wręczonych przez damy. Świetne ognie sztuczne zupełnie nowego pomysłu, spalone przez p. Mądrzykowskiego, dopełniły całości zabawy.

Towarzystwo Strzeleckie przyjętym [illegible] od ustępującego króla otrzymuje upominek. [illegible] roku

bieżącym były król zamówił u artysty malarza p. Mroczkowskiego obraz olejny, przedstawiający przyjęcie następcy tronu na strzelnicy krakowskiej. — Bardzo liczni bracia kurkowi i otoczenie cesarzewicza przedstawionem jest na obrazie z niezwykłem portretowem podobieństwem. Obraz w formie okrągłej tarczy nie zupełnie jeszcze ukończony, wystawiony jest na strzelnicy, a budzi rzeczywiste zainteresowanie i uznanie dla talentu artysty.

Interesującym będzie urządzany przez Towarzystwo na przyszłą niedzielę koncert pod kierunkiem kapelmistrza p. Hock. Słuchacze nietylko będą mogli rozkoszować się doborowym programem, ale staną się także uczestnikami bezpłatnego rozlosowania instrumentu muzycznego, zwanego „aristonem". Każda osoba wchodząca do ogrodu otrzyma bezpłatny numerowany bilet, a ze zmierzchem, komu fortuna sprzyjać będzie, odbierze dar Towarzystwa.

Walne zgromadzenie członków pierwszego Towarzystwa weteranów wojsk austryackich odbyło się wczoraj w sali obrad Rady miejskiej. Na zgromadzeniu obecni byli wójci okolicznych wsi, którzy chcą zakładać filie Stowarzyszenia w gminach wiejskich — Sprawozdanie z czynności Stowarzyszenia dla braku miejsca odkładamy.

Sprawa składów zbożowych ma być przedmiotem jeszcze jednej poufnej narady członków Rady miasta.

Ulica Dietla będzie w tym roku wobec koncentrującego się tamże ruchu budowlanego w zupełności wyrównaną. — Wobec tego przestanie być i placem pod panoramy, karusele, cyrki i t. p. widowiska. Sekcya ekonomiczna ma się zająć odszukaniem odpowiedniego na powyższe cele placu. Projektowanem jest użycie na ten cel placu Aryańskiego po usunięciu stamtąd kamiennego krzyża nad grobem rosyjskiego pułkownika Panina.

Z ulicy Wielopole piszą do nas: „Okryci kurzem, duszą się z braku czystego powietrza, nie mogąc chodzić z otwartemi oczyma, — udajemy się z prośbą do władz kompetentnych, aby zarządziły zlewanie ulicy Wielopole, która z powodu chwilowego zamknięcia ulicy Starowiślnej służy do przejazdu niezliczonej ilości wozów.

„Sądząc, że władze czuwające nad porządkiem i zdrowiem mieszkańców miasta Krakowa uwzględnią konieczność zapobiegania tworzeniu się pyłu w tej ulicy i nie pożałują dotychczas nieopodatkowanej wody w celu zmniejszenia naszych przykrości, mamy nadzieję, że wkrótce z otwartych okien ujrzymy beczkę z wodą na ulicy dotąd niepolewanej".

Stan wody na Wiśle jest tak niskim, iż zachodzą trudności przy ustawianiu łazienek.

Fizyk miejski przeprowadził rewizyę wszystkich składów wód mineralnych i wody sodowej, tudzież soków, używanych do osładzania. Co do falsyfikacyi wody sodowej zarządzonem zostanie zbadanie chemiczne studzien, z których woda do fabrykacyi jest używaną. Dotychczas przekonano się, że najlepszą jest woda sodowa pp. Rzący i Chmurskiego, czerpana i przyrządzana ze źródła obok ogrodu krakowskiego.

Fabryki cukierków i czekoladek, istniejące na Kazimierzu w Krakowie, badane były szczegółowo przez fizykat miejski. W badaniach fabrykatów nie znaleziono domieszek szkodliwych zdrowiu.

Właściciele powozów dwukonnych i fiakrów jednokonnych przedłożyli magistatowi taryfę cen jazdy po za obrębem miasta. Taryfa ta nim zostanie załatwioną przez namiestnictwo, przesłaną zostanie do zaopiniowania Izbie handlowej i dyrekcyi policyi, a spodziewać się należy, iż ceny jazdy nie będą zbyt wygórowane.

Koncesyę na prowadzenie robót budowlanych w mieście otrzymał p. Józef Siwek, majster murarski.

Z teatru. W sobotę rozpoczęły się przedstawienia lwowskiej trupy operetkowej. Szczelnie zapełniła teatr publiczność, aby usłyszeć graną u nas po raz pierwszy „Nanon" Gené'go Zwolenników lekkiej muzyki nie brakowało nigdy w Krakowie, lecz więcej od nich jest podobno wielbicieli talentu zawsze młodej pani Zimajer, uroczej i pełnej sprytu oberżystki z pod złotego jagnięcia. Zręcznego libreta i mile wpadających w ucho dźwięków walczyka, powtarzającego się przez trzy akty, entuzyaści słuchali, nie szczędząc oklasków, chociaż fachowi specyaliści od muzyki tajemniczo kiwali głowami. Orkiestra i chóry pod batutą p. Jareckiego nie odstępowały od tradycyi sumiennego i na uznanie zasługującego wywiązywania się z zadań. Ładne nowe kostyumy, oraz dwie efektowne dekoracye były dowodem dbałości dyrekcyi o wywołanie dobrego wrażenia na inauguracyjnem przedstawieniu. Z dawnych znajomych, stałych pracowników i pracownic sceny lwowskiej, co roku przybywających do Krakowa, aby nas bawić podczas letnich skwarów, ujrzeliśmy panie Radwan, Kasprowicz, Babińską w partyach nie popisowych, lecz zwracających uwagę, i panów Skalskiego, Myszkowskiego, Kieczmana, wreszcie p. Laskowskiego, zapewne na czas krótki pełniącego obowiązki tenora solisty. Obowiązek sprawozdawcy nakazuje zaznaczyć, iż liczny personal żeński albo jest z maleńkiemi wyjątkami z przystojnych osób złożony, — albo osóbki te umieją być przystojnemi na scenie.

Wczoraj odśpiewano słusznie uchodzącą za najlepszą z całego rodzaju utworów lekkiej muzyki offenbachowską „Piękną Helenę". Pani Radwan zwycięsko pokonywa trudną koloraturową partyę tytułową, a fizycznemi warunkami usprawiedliwia historyę homerowskiej bohaterki. Lecz Parys... piękny Parys, piękności znawca, — śmiało mógłby być Menelausem i trudno byłoby żałować go, kiedy wyjeżdża na Kretę. Życzliwością podyktowaną radę, aby dyrekcya operetki nie przygotowywała słuchaczom podobnie przykrych prób cierpliwości, sądzimy, iż na przyszłość można uwzględnić. Kalchas p. Myszkowski i cała dynastya królów rozbawiała przedewszystkiem „najwyższe sfery" w teatrze. — Dwa pierwsze przedstawienia operetki były dowodem, iż publiczność może i nadal bardzo przychylnie traktować gości lwowskich i licznie uczęszczać do teatru, należy jednak dotkliwemu brakowi śpiewaka tenora zaradzić.

Artyści teatru krakowskiego w sobotę i wczoraj występowali w Tarnowie. Publiczność przybyła na oba przedstawienia bardzo licznie i obdarzała grających gorącemi oklaskami. Jeszcze raz grać będą artyści nasi w Tarnowie, — jutro tj. we wtorek na dochód pogorzelców z sąsiedniego Żabna — poczem wyjeżdżają do Przemyśla.

Druga część personalu sceny krakowskiej wyjechała do Królestwa również dla dawania widowisk po większych miastach.

P. Sobiesław otrzymał od dyrekcyi rządowych teatrów warszawskich zaszczytne wezwanie na szereg gościnnych występów. Z powodu wyjazdu na urlopy pp. Tatarkiewicza i Wolskiego scena warszawska potrzebuje właśnie artysty grywającego role kochanków, p. Sobiesław więc będzie niezawodnie grać w wielu rolach obfitego swojego repertuaru.

Nieszczęśliwy wypadek. Jeden z woźnych Kasy oszczędności, starając się w sobotę schwycić kanarka, który mu zbiegł z klatki, spadł z gzemsu tak nieszczęśliwie, iż złamał nogę. Pomimo udzielonej pomocy, upadek był tak nieszczęśliwym, iż choremu musiano wczoraj odjąć nogę. Straszny to i bolesny przykład własnej nieostrożności, — tem boleśniejszy, iż ów woźny jest człowiekiem młodym, mającym żonę i drobną dziatwę.

Kolczyk złoty znaleziony wczoraj (w niedzielę) na linii a—b w Rynku odebrać można za udowodnieniem w naszej redakcyi

Ochrona ptactwa. Dnia 2 czerwca r. b. skonfiskowały organa policyjne na Czarnej wsi, Krowodrzy i Łobzowie 17 ptaków śpiewających, złapanych wbrew ustawie o ochronie ptaków — oraz zabrały sześć sideł. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Zmarli. Marya Teresa z Granarów Mirecka, wdowa po profesorze, zmarła w Krakowie w sobotę w 81 roku życia.

Lwów, 3 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Jutro urządza Koło lit. art. wycieczkę do Zimnej Wody, na której uczestnicy otrzymają „Jednodniówkę" bogatą w różne aforyzmy, wiersze i utwory członków tutejszego światka literackiego i artystycznego. Jest to dowód odwagi Wydziału Koła, iż pomimo zapowiedzianej niepogody nie zmienia terminu wycieczek.

Mowa posła Pernerstorfera wywołała w tutejszych pismach szereg „sprostowań" ze strony interesowanych. Adw. dr. Roiński umieścił list otwarty do mówcy, a adw. dr. Biliński w otwartem piśmie do redakcyi *Dzien. Polsk.* zbija zarzuty Pernerstorfera i kończy apostrofą do niego, że zażąda od niego zadośćuczynienia honorowego. Dr. Kratter udał się do Wiednia z aktami (b. Tow. kred. miejskiego), aby je okazać przed sądem honorowym, do którego miał zaprosić pp. Kronawettera i Lewakowskiego.

Onegdaj wyskoczyła z I piętra na ulicy Sobieskiego młoda kobieta nazwiskiem Weronika Dybas, z Tarnowa, w zamiarze samobójczym, żołnierz policyjny i jakiś wachmistrz chwycili nieszczęśliwą w powietrzu i ocaloną zaprowadzili do policyi.

W piątek rozpoczęła artystka warszawska p. Aleksandra Lüde występy gościnne na naszej scenie rolą baronowej Zuzanny w Dumasowskiej komedyi „Półświatek". Dzisiaj trzeci występ w „Georgette". Wszystkie dzienniki zgodnie wydały sąd pochlebny dla artystki, a publiczność potwierdza to zapatrywanie, gdyż tłumnie spieszy do teatru.

W Krzeszowicach odbyło się w dniu 29 maja nabożeństwo żałobne za spokój duszy tamtejszego kierownika szkoły Edwarda Majewskiego, który celem poratowania zdrowia wyjechał do Karlsbadu i tamże w dniu 8 maja br. zakończył życie. W nabożeństwie żałobnem wzięła udział młodzież szkolna, przyjaciele i znajomi zmarłego, oraz licznie zebrani nauczyciele z powiatu chrzanowskiego i wielu z krakowskiego.

Pobieranie opłaty myta od galarów płynących z Galicyi przez Zawichost do Królestwa Polskiego, ma być zaprowadzonem w najkrótszym czasie przez rząd rosyjski i to, jak głoszą interesowani, w bardzo znacznej wysokości.

Pożar w Skolem spowodował rząd do zaopatrzenia kas rządowych w kasy ogniotrwałe. Aby zapobiedz spaleniu się papierów rządowych i pieniędzy otrzyma i tutejsza główna kasa zbiorowa cztery wielkie kasy wertheimowskie.

Repertoar teatralny.

We wtorek 5 czerwca: Po raz drugi „Nanon", operetka w 3 aktach Gené'go

We środę 6 czerwca: „Dzwony z Corneville", operetka w 4 aktach Planqueta.

We czwartek 7 czwartek: „Nanon", operetka Gené'go.

W sobotę 9 czerwca: „Maskota", operetka w 3 aktach Andrana.

Pożegnalny wieczór dla dra Karola Lewakowskiego.

Wiedeń, 4 czerwca.

Wczoraj odbył się w salonie restauracyi p. Miączyńskiego pożegnalny wieczór dla dra Karola Lewakowskiego urządzony przez część tutejszej kolonii polskiej, zbliżonej przekonaniami do byłego posła miasta Lwowa. Sala biesiadna przepełnioną była uczestnikami, pomiędzy którémi oprócz pań znajdowali się przedstawiciele rozmaitych klas społecznych, jako to: inteligencyi, przemysłowców, rękodzielników, studentów i robotników. Z posłów byli obecni: Niemczynowski, dr. August Lewakowski i Orzechowski, którzy zasiedli przy bankiecie obok dra Karola Lewakowskiego. Bankietowi przewodniczył fabrykant tutejszy p. Kostka. Przy toastach pił naprzód zdrowie dra Karola Lewakowskiego p. G. Smolski, podnosząc jego patryotyczne i postępowe dążności. Mowca zaznaczył, że dr. Karol Lewakowski składając mandat, ażeby nie łamać solidarności narodowej dał piękny przykład karności, w której leżą rękojmie lepszej przyszłości naszej i rozwoju narodowego. Polityczni przeciwnicy powinni także iść za tym przykładem i podporządkować swoje ja, swe partykularne interesa sprawom narodowym, obchodzącym cały ogół polski, lub przeważną jego większość, a wtedy musi nastąpić zwrot ku lepszemu, wtedy dożyjemy chwili, w której będziemy mogli parafrazować słowa szlacheckiego poety: „z polską szlachtą polski lud!" okrzykiem: „z polskim ludem polska szlachta!" wedle porządku i naturalnego stosunku społecznego stanowiących siłę i rozwój narodów cywilizowanych. Chorążym tej dążności jest dr. Karol Lewakowski, który niechaj żyje!

Zgromadzeni zawtórowali trzykrotnie „niech żyje!", poczem zabrał głos dr. Karol Lewakowski, kładąc nacisk w ciepłych, serdecznych słowach na potrzebę podnoszenia miast i ludów w najszerszem tego słowa znaczeniu, gdyż naród nasz wówczas urośnie w olbrzymią siłę, jeśli się będzie opierał o lud znajdujący się w dobrobycie i posiadający oświatę. Temu wysokiemu celowi gotów jest poświęcić wszystko. Sztandar wolności i postępu ślubuje nieść zawsze wysoko, a kończy swe piękne, wielce patryotyczne przemówienie okrzykiem: „Niech żyje wolność, równość i braterstwo!"

Słowom dra. Karola Lewakowskiego towarzyszyły grzmiące oklaski. Akademik Ptysik, członek „Ogniska" wznosi toast na cześć posła Orzechowskiego, jako przedstawiciela włościan, na co p. Orzechowski w serdecznych wyrazach odpowiada, zapewniając, że chce wiernie służyć swemu narodowi i polskiemu włościaństwu, z którego wyszedł. Mówi dalej, że ze łzą w oku, a z prawdziwym żalem w sercu przychodzi mu żegnać kolegę, który wśród trudnych stosunków, jakie mu przeciwstają w Kole, był mu nie tylko doradcą szczerym, ale także prawdziwym przyjacielem, do którego on ma nieograniczone zaufanie. Mowca porywa w rozrzewnieniu w swe ramiona dra Karola Lewakowskiego i ze łzami w oczach ciśnie go do serca i całuje wołając: „Obyś jak najprędzej wrócił na poselskie stanowisko, bo nam brak ciebie, wielki brak".

Była to nad wszelki wyraz rozczulająca scena prawdziwego zbratania się polskiej mieszczańskiej inteligencyi z włościaństwem, scena podniosła, jaką nie tak łatwo zobaczyć, porywająca swym improwizowanym charakterem, a tak zaszczytna dla dra Karola Lewakowskiego. Wywarła ona też silne wrażenie na wszystkich obecnych i z pewnością na długo, a może na zawsze pozostanie im w pamięci. Znowu podniósł się okrzyk: „Niech żyje dr. Karol Lewakowski, nasz przewódzca!", „Niech żyje chorąży polskiego postępu i wolności!" „Oby tylko jak najprędzej wrócił na krzesło poselskie!"

Miejscowy przemysłowiec, prezes polskiego Stowarzyszenia „Praca" p W. Czerwiński pije zdrowie posł Niemczynowskiego, podnosząc, że krótką swoją działalnością poselską przynosi zaszczyt polskiemu mieszczaństwu, ludziom pracy. W odpowiedzi zaznacza p. Niemczynowski ważność mieszczaństwa a w szczególności rękodzielnictwa w społecznym ustroju narodu. Mieszczaństwo nasze, walczące poniekąd z trudnemi stosunkami ekonomicznemi, niczem się nie zraża, lecz pracuje energicznie w zakresie swego działania. Jest ono na wskróś polskie, czuje i myśli zawsze po polsku, a mowca jako jeden z jego przedstawicieli wznosi okrzyk na cześć naszych narodowych ideałów. Słuchacz medycyny p. Romaszkan podnosi kielich za zdrowie dra Augusta Lewakowskiego, który dziękuje w serdecznych wyrazach, podnosząc, że polska postępowa frakcya, aczkolwiek ma bardzo trudne stanowisko, nie da się niczem zrazić i wytrwa na niem. P. Czerwiński wznosi toast na cześć polskiej postępowej prasy galicyjskiej wymieniając: *Nowąą Reformę, Kuryera Lwowskiego* i *Dziennik Polski*, których korespondenci są obecni. P. Inlender, korespondent *Dziennika Polskiego* dziękuje w imieniu kolegów, poczem dr. Karol Lewakowski przemawia po raz drugi, podnosząc sprawę żydów w Polsce, przyczem zaznacza potrzebę ich asymilowania się z narodem polskim, który im prześladowanym w całej Europie otworzył gościnnie wrota swego kraju, w którym obcą jest wszelka rasowa i wyznaniowa nienawiść. Tolerancya ta przynosi zaszczyt polskiemu narodowi, ale powinna ona działać także przyciągająco na żydów. Mowca wznosi toast na cześć izraelitów Polaków, a *pereat* korupcyi i wyzyskom jakiegokolwiek pochodzenia.

W imieniu żydów zabrał głos dr. Lippiner, zapewniając, że w sercach żydowskich płonie polski patryotyzm i że oni kochają gorącą wspólną ojczyznę Przemawiali jeszcze: p. Zipser, korespondent *Kuryera Lwowskiego*, akademik Żalplachta, Postka i inni poruszając dużo pięknych myśli nacechowanych postępem i miłością narodu. Biesiada miała serdeczny przebieg i była bardzo ożywioną.

Dział ekonomiczny.

Nowy urząd pocztowy i telegraficzny. W Rajczy, na linii z Żywca do Czaczy, otwartą została stacya telegrafu połączona z urzędem pocztowym od dn. 1 czerwca br. z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Przestroga ze Szwecyi dla kupców W liście ze Stockholmu piszą nam: Od objęcia rządu przez nowe ministerstwo w Szwecyi cła na wszystkie towary zagraniczne podwójnie podniesione. Oprócz tego weszło w użytek dawne już ale nie używane dotychczas prawo, że żadnym cudzoziemcom nie wolno po kraju chodzić z towarami. Nawet krajowcom nie wolno sprzedawać bez osobnego pozwolenia i bez opłacenia podatku dość wysokiego. Słowacy więc i góraie, którzy tu od kilkunastu lat handel latem prowadzili, narażają się tylko na stratę i konfiskatę towaru, a tu w kraju będących Polaków na przykrości i wydatki. Trzeba więc i byłoby użytecznem, aby księża w parafiach lud przestrzegali w teraźniejszych czasach przed wybieraniem się do Szwecyi, gdzie tylko ich czeka niedola i strata niepotrzebna czasu.

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej od 26 maja do 2 czerwca:

Pszenica na maj-czerwiec 7·50—7·52; na czerwiec-lipiec 7·42 do 7·44; na jesień 7·80—7·82.

Żyto na maj-czerwiec 6·14—6·16; na czerwiec-lipiec 6·14—6·16; na jesień 6·47—6·49.

Owies na maj-czerwiec 5·46—5·48; na czerwiec-lipiec 5·46—5·48, na jesień 5·82—5·84.

Kukurudza na maj-czerwiec 6·92—6·94, na czerwiec-lipiec 6·92—6·94, na lipiec-sierpień 6·90—6·92, na sierpień-wrzesień 6·72—6·78, na wrzesień-październik 6·72—6·77.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 4 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743,3 mm	746,1 mm	743,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,2	+11°,0	+22°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NE 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	68%	73%	46%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	1	5

Telegramy „Nowej Reformy"

(Prywatne.)

Wiedeń, 4 czerwca. Koło polskie odbyło wczoraj dwa posiedzenia, jedno w południe, drugie wieczorem, roztrząsając ustawę o kontyngencie gorzelń rolniczych i fabrycznych, uchwalając głosowanie w Izbie za ustawą wedle elaboratu izbowej komisyi wódczanej.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 czerwca. (Z Izby deputowanych.) — Rząd przedkłada projekt ustawy w sprawie uwolnienia od opłat przy zaciągnięciu galicyjskiej pożyczki krajowej w kwocie 395.000 złr. na mocy ustawy krajowej z dnia 14 kwietnia 1888.

Przy obradach nad paragrafem 9 ustawy o podatku od wódki, zawierającym przepisy o bonifikacyi i o restytucyi podatku przy wywozie spirytusu, wnosi Auspitz, ażeby opuścić ten paragraf, a dodać do § 8 alineę, według której bonifikacya byłaby w dwóch pierwszych kampaniach wypłacaną w całości, a dopiero w późniejszych ograniczoną do miliona rocznie.

Radca sekcyi Baumgartner przemawia przeciw wnioskowi, broniąc zasady, iż bonifikacya nie powinna nawet w pierwszych latach przekraczać miliona złr.

Salaszek oznajmia, że Czesi będą głosowali za wnioskiem Auspitza. gdyż ułatwia on fabrykantom obliczanie.

Kronawetter jest przeciwnikiem wszelkich premij wywozowych. Tuerk oznajmia, że będzie głosował w pierwszym rzędzie za wnioskiem Auspitza, a następnie w danym razie za wnioskiem rządu.

Po mowie sprawozdawcy Meznika odrzucono wniosek p. Auspitza i §. 8 przyjęto bez zmiany. Następnie przyjęto bez zmian §§. 9—14.

Pp. Kronawetter i Herold mówili o uciążliwościach, jakie spadną na gminy z powodu dostarczania pomocy przy przeprowadzaniu ustawy. P. Herold wniósł rezolucyę, żądającą wynagrodzenia dla gmin za współudział przy pobieraniu podatku.

Poczdam, 4 czerwca. Cesarz Fryderyk miał wczoraj lepszy dzień, niż kilka ostatnich i wiele spacerował w ogrodzie pałacowym.

Poczdam 4 czerwca. Cesarz miał noc bardzo dobrą. Po twardym pokrzepiającym śnie wstał i od g. 10½ bawił w parku.

Monachium, 4 czerwca. Książe Maksymilian Bawarski miał wczoraj atak apopleksyi, czuje się dzisiaj lepiej.

Paryż, 4 czerwca. Dzienniki tutejsze donoszą, że Boulanger wystąpi na dzisiejszem posiedzeniu Izby z wnioskiem o rozwiązanie Izby i rewizyę konstytucyi i że zażąda dla swego wniosku uchwalenia nagłości.

Konstantynopol, 4 czerwca. *Biuro Reutera* donosi: Nelidow wystosował notę do Porty, żądając wypłaty zaległej kontrybucyi wojennej. W nocie położono nacisk na to, aby przypadające raty w przyszłości regularnie na termin były uiszczane.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 czerwca 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	95
Zjednoczony dług w srebrze	80	45
Austryacka renta złota	109	50
5% austryacka renta (marcowa)	93	70
Akcye banku austro-węgierskiego	866	—
Akcye kredytowe	284	20
Londyn	126	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	1½
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	95

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

Kraków, dnia 4/6. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	107 40	108 40
Marki niemieckie za 100 mar.	61 75	62 40
20-to frankówka złota	10 -	10 07
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 25	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 80	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 80	93 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	92 70	93 70
4% „ „ „ „ II Em.	90 —	91 —
4½% „ „ „ „	93 50	94 50
5% „ „ „ „	100 50	102 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 60	101 60
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 60	98 60
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 -	100 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	89 —	90 75

Lwów, dnia 2/6. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 80	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 50	94 50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 90	99
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 25	103 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 75	91 —
% Ob[illegible] Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 2/6. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	88 50	90 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 40	99 80
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98 30	98 80
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 60	98 —
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 35	97 75

Wiedeń, dnia 2/6.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	79 -	79 20
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 70	80 90
4% „ „ złota „ „ 100	109 80	110 -
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	93 65	93 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 75	132 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 25	136 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 50	140 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166 -	166 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 2	170 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 45	97 85
5% „ papierowa „ „ 100	86 05	86 25
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 75	115 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 —	123 20
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 75	123 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 50	124 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	102 —	102 80
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 90

Różne lane pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 50	119 —
„ [illegible] z 1878 „ „ 1	106 25	106 75
„ Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	33 40	33 6
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 40	20 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 75	101 90
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 25	98 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 80	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 75	103 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	89 25	88 5
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 65	93 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 80	101 20
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 50	101 65
4% „ „ „ „ 100	100 30	100 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 —	98 75
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 75	99 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 35	101 9
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 —	79 40
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 —	89 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 50	126 10
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 60	98 20
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 50	146 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 60	98 20
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 25	96 75

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 70	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 —	179 50
Klary „ 40 „ m. k.	55 40	56 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 50	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 20	17 50
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 25	11 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 2	20 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	34 —
4½% Tryestońskie „ 100 „ m. k.	138 —	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	104 25	104 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	90 -	90 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	285 —	285 30
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	282 75	283 25
30·—	Laenderbank „ 200 „	213 25	213 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	867 —	869 —
12·—	Unionbank „ 100 „	199 —	199 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	175 —	176 —
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2504	509 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	199 40	199 80
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	211 —	212 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 -	141 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	183 75	184 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	172 50	173 25
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	225 30	225 70
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	73 50	74 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	367 -	368 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 96	5 97
20-to Frankówki „ „	10 02	10 03
20-to Markówki „ „	12 39	12 41
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	10 34	10 36
Funty szterlingi „ „	12 64	12 69
Banknoty włoskie „ „	49 85	49 90
Ruble papierowe za 100 sztuk	108 —	108 37

PODZIĘKOWANIE.

W głębokiej pogrążeni żałobie matka i syn po ś. p. Teofili Lipińskiej składają publiczne podziękowanie zacnemu i prawdziwemu Dobroczyńcy ludzkości Wmu **Drowi Jordanowi** za bezinteresowną opiekę lekarską i tylokrotne dobrodziejstwa, jakiemi w czasie długiej i ciężkiej choroby otaczał zmarłą, oraz Czcigodnemu **ks. Wacławowi Nowakowskiemu**, który w cierpieniach ś. p. T. Lipińskiej umiał zawsze słowem bożem krzepić ją na duchu i odprowadził ją na wieczny spoczynek, a na grobie w rzewnych i wzniosłych słowach uczcił pamięć zmarłej, sierocie zaś wlał w serce otuchę, aby wstępował w ślady zmarłych jego rodziców. Za ten czyn tak szlachetny i rzadki niech Bóg stokrotnie Wam nagrodzi.

951 1 *Kurowska.*

GRAFOLOGIA.

Podręcznik do rozpoznawania z pisma stanu moralnego osób, tychże **zdolności i skłonności towarzyskich** (z tablicą litografowaną) skreślona przez Czesława Czyńskiego. **Cena 20 ct.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 958 1 6

Ogłoszenie Agencyi.

Młyn parowy z całym przyrządem, zdatny na każdą fabrykę, z budynkami gospodarskiemi, domem mieszkalnym, piętrowym, ogrodu i roli 20 mórg razem, przy większem mieście, do sprzedania za cenę 34.000 złr.

Willa z budynkami gospodarskiemi, 14 m. roli i ogrodu, przy dużem mieście, do sprzedania lub zamiany na kamienicę albo majątek.

Majątek, 800 mórg, w cenie 85.000 złr., z inwentarzem, do sprzedania lub zamiany na kamienicę.

Willa, 4 mile od Krakowa, ³/₄ mili od stacyi kolei i miasteczka, z ładnym domem o 6 pokojach, 4 mórg ziemi ogrodu i lasku, z budynkami gospodarskiemi, za cenę 3500 złr. do sprzedania.

Majątków kilka korzystnych, w okolicach Krakowa, do sprzedania.

Majątek, 270 mórg, pół mili od kolei, 6 mil od Krakowa, ładny, do sprzedania lub zamiany na większy majątek z dopłatą.

Oferty: **L. Krasuski, Kraków, Plac Szczepański, Nr. 8.** 950 1 4

Poszukujemy **zastępcy** dla sprzedaży **kawy** prywatnym i kramarzom. Wynagrodzenie 800 złr. rocznie. Ia polec. wymagane.
948 1 3 **F. Lödiag & Co. Hamburg.**

Willa

jednopiętrowa, z ogródkiem, w pobliżu plantacyj, z ładnym widokiem, wolna od podatku, jest **do sprzedania.**

Wiadomość: **ulica Sławkowska, Nr. 21, u stróża.** 953 1 5

Obszar dworski w Przewozie

przy Płaszowie
ma mleko każdego czasu do wydzierżawienia. 946 1 3

Folwark

w pięknem położeniu, z dużym ogrodem, obszernym domem i dostatniemi budynkami, 46 mórg dobrej ziemi, od Krakowa o 1 milę oddalony, do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 942 1 3

Papa dachowa

Steindachpappe

płyty izolacyjne asfaltowe

oraz

maź do smarowania papy i gontów

dostarcza natychmiast

w każdej ilości

Fabryka papy w Tarnowie.

940 1 3 *Skrzypiec.*

BULION

wydoskonalony, własnego wyrobu, podwójnie mocny,

z własnego bydła, zwierzyny i drobiu, poleca

Zarząd dworu Łapszyn

Brzeżany.

Nr. 00. Z truflami z samej zwierzyny i drobiu 7 złr. 60 cent. kilo.

Nr. I. Z samej zwierzyny i drobiu złr. 6·50.

Nr. II. Z wołowiny, cielęciny, drobiu, zwierzyny z jarzynami po 5 złr. 50 ct.

Przy większych odbiorach znaczny rabat.

Odwrotną pocztą wszystkie ekspedycye się za zaliczką. — W handlach wszystkie te gatunki znacznie drożej sprzedają. 917 2 9

SYRUP wapniowo-żelazowy

aptekarza
Henryka Blumenfelda
we Lwowie.

Syrup ten, łatwo asymilujący się z krwią, jest wypróbowanym środkiem dla osób cierpiących na piersi, tuberkuły, w chronicznych katarach płuc, w niedokrewności i w szkrofułach. Po chorobach wycieńczających syrup ten również przynosi zbawienne skutki.

Cena 1 złr. 20 ct.

Główny skład w aptece p. „złotym słoniem"
Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Na żądanie wysyła apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie dokładny opis tego znakomitego środka, oraz wykaz świadectw o skuteczności tegoż. 105 16 0

Zęby czyści, pokrzepia i wzmacnia dziąsła, wolna od wszelkich kwasów woda **Eau de Botot** z apteki aptekarza Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 ct. 98 8

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA

Od godz. 10 rano do 10 wieczór. **Wstęp 50 ct.** W niedziele i święta 30 ct. Dzieci płacą 20 ct.

Rotunde **Wien** Prater od 14 maja do 31 października br. Wieczór elektryczne oświetlenie.

890 2 25

Główna wygrana 25.000 złr. wartości. Wystawy Przemysłowej Los tylko **50 c.**

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa.

WIZERUNKI KSIĄŻĄT i KRÓLÓW POLSKICH

przez

J. I. Kraszewskiego

z 39 illustracyami Pillatiego, oraz inicyałami Cz. Jankowskiego.

Znakomity autor **Wilna, Litwy, Witołdowych Bojów, Polski w czasie trzech rozbiorów** i wielu innych prac historycznych, największy u nas znawca dziejów sztuki krajowej, poeta takiego polotu, jaki widzimy w **Witolorandzie** i w **Starej Baśni,** umyślił połączyć w tym dziele wyniki drobnostkowych badań i głębokich uogólnień filozoficznych z nadobną formą opowiadania. Chodzi niby jedynie o **wizerunki** moralne i rytownicze lub malarskie zgasłych panujących polskich; autor istotnie bardzo troskliwie zbiera ze źródeł rysy wybitne ich charakterów, tudzież wszelkie wskazówki do odtworzenia ich rysów plastycznych. Ale zarazem, jak niegdyś z pod ręki Lelewela w **Dziejach dla synowców** wykwitła cała filozofia bytu Polski, tak i tutaj, dokoła wizerunków monarchów, roztacza się ostatnie słowo poglądów na całą przeszłość ojczystą.

Nie potrzebujemy prawie dodawać, że całe opowiadanie dziejów Polski przez Kraszewskiego jest najzupełniej przystępne dla każdego. Kraszewski inaczej pisać nie umiał. Dodajmy, że dzieło jego, lubo powstałe w smutnych dniach pobytu w Dreźnie i Magdeburgu, nie nosi na sobie żadnych śladów rozpaczy. Historyk był wyższy nad osobiste cierpienia.

Artyści, którym powierzono wykonanie myśli Kraszewskiego, sumiennie i z prawdziwem umiłowaniem przedmiotu spełnili swe zadanie. Kraszewski, jako dziejopis, stanie w obecnej książce przed czytelnikami swoimi taki, jakim ukazać się pragnął.

Całe dzieło obejmować będzie około 30tu arkuszy in 4to na pięknym welinie i wyjdzie w sześciu zeszytach. Pięć zeszytów już wyszło z druku.

Cena całego dzieła w prenumeracie **6 złr.**, z przesyłką **6 złr. 50 ct.**

Cena całego dzieła po ukończeniu **7 złr. 20 ct.** 813 3 3

Skład główny w Księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.**

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa Cykoryi, Surogatów kawy i kawy figowej w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 21 66 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

! Natychmiastowe zniszczenie wszelkiego robactwa !

Ze wszystkich dotąd znanych i w handel wprowadzonych środków niszczących robactwo okazał się tylko

NECROLIN

jako najskuteczniejszy. Wszystkie inne, jakichkolwiek nazwisk, szczególniej w postaci proszku, są prawie bezskuteczne i działają tylko odurzająco. Necrolin jest płynny, przesiąkający wszędzie i zabijający za samem dotknięciem każde robactwo i tegoż zarodek.

Necrolin zabija natychmiast wszystkie

pluskwy, mole, pchły, wszy, mrówki, chrabąszcze i tychże zarodek, jest całkiem wolny od trucizny, ma przyjemny zapach, nie plami zupełnie nawet najprzedniejszych materyj jedwabnych i aksamitnych. **1 flaszka 50 cent., pocztą przynajmniej 2 flaszki,** które starczą do wygubienia robactwa z mebli 2 dużych pokoi. Szczególniej do polecenia na wygubienie moli w sukniach, futrach i meblach.

Główny skład, do którego wszelkie obstalunki adresować należy:

E. SOXHLET, Wien, I., Mölkerbastei, Nr. 8.

Skład w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego. 801 7 20

CHOROBY ŻOŁĄDKA
WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademię medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA. 112 40 0

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości

WAPNO

o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd wapiennika przy piecu i Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble, L. 7.

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę pp. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy 329 25 0

Dyrekcya.

ROMAN SILBERBACH

w Krakowie, ul. św. Tomasza,

poleca

po cenach najtańszych

Portland Cement opolski i szczakowski, wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie, gips murarski i rzeźbiarski, papę dachową, szyfer czyli łupek, **posadzki cementowe własnego wyrobu,** rury steingutowe, glazurowane zewnątrz i wewnątrz, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 898 3 25

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 centów.

Krem oryentalny biały

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżona i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 94 56 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

Nauczycielka, Polka,

z kilkoletnią praktyką, posiadająca język niemiecki, francuski i muzykę, poszukuje miejsca.

Bliższe zgłoszenia pod lit. **Z. Z.** poste restante **Radłów.** 928 2 3

W nowo wybudowanym domu narożnym przy **ul. Kolejowej** i **ul. p. Łapińskiego** są następujące **mieszkania do wynajęcia:**

2 lub 3 i 4 lub 5 pokoi, z przedpokojami, kuchniami itd., na parterze.

8 pokoi, przedpokój, spiżarnia, kuchnia itd., na I piętrze.

3 pokoje i 5 pokoi, z przedpokojami, kuchniami itd., na II piętrze.

Wiadomość tamże. 920 3 3

3 pokoje

przedpokój i kuchnia

przy ulicy Diet'a, Nr. 95, 889 3 3

od 1 lipca b. r. do wynajęcia.

PRAKTYKANT

znajdzie umieszczenie
w cukierni Zygmunta Majewskiego w Nowym Sączu. 891 3 3

Agronom

z kilkoletnią praktyką gospodarczą i dwuletnią buchalteryczną, poszukuje od 1 lipca b. r. odpowiedniej posady.

Łaskawe oferty uprasza się adresować: **R. Stanek** poczta **Grzymałów.** 916 2 2

Wdowiec

39 lat, mający 1100 złr. stałego dochodu rocznego, życzy sobie, celem obrania **dozgonnej towarzyszki**, zawiązać korespondencyę z **panną** lub **bezdzietną wdową,** odpowiedniego wieku, przyjemnej powierzchowności i inteligentną.

Gotówka pożądana. Pod ścisłą dyskrecyą fotografii wymagam.

Adres: **„Przyszłość"** poste rest. **Kraków.** 877 3 3



Na sezon tegoroczny polecam Szan. Panom Rolnikom moje

maszyny i narzędzia rolnicze

wszelkiego gatunku, najnowszej konstrukcyi.

Z uszanowaniem

J. B. Prüwer,
923 2 10 **Kraków, Wolnica, Nr. 4.**

Nauczyciel

który przysposabia do VII klasy gimnazyalnej lub realnej, może przyjąć zobowiązanie od nowego roku szkolnego. 921 2 4

Wiadomość w **Central. biurze ogłoszeń, Lwów, ul. Kopernika, 11.**

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsidem**, w koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein", gdzie też listę osób tutejszych już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 zlr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się, przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 457 6 1

Z powodu zwinięcia handlu
dobrowolna
wyprzedaż
wszystkich towarów
po cenach zniżonych
w pierwszym krakowskim
Składzie Płócien Krajowych
M. KULCZYKOWSKIEJ
w Krakowie 926 3 0
hotel Saski, ulica Sławkowska.

Dom z ogrodem

przy ul. Krupniczej, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela domu przy **ulicy Krupniczej, Nr. 3,** między godz. 12 a 1 w południe. 938 2 3

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.
943 2 30

Chłopiec do praktyki

znajdzie zaraz miejsce
w cukierni A. ISEPPI
Wadowice. 776 3

Do sprzedania

sklep korzenny.

Bliższej wiadomości udziela **F. Bielikiewicz, ulica Szpitalna, Nr. 20, oficyna, II piętro.** 911 2

2 mieszkania letnie

są przy pierwszej stacyi kolejowej obok Swoszowic **do wynajęcia.**

Wiadomość: Plac Matejki, Nr. 5 u gospodarza domu, gdzie także są **okna do sprzedania**, oraz **ramy z kratami żelaznemi.** 925 2

Odznaczone medalami zasługi na wystawach krajowych i zagranicznych, oraz medałem państwowym na ostatniej wystawie krakowskiej.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.

WINO CHINOWE I WINO CHINOWE z ŻELAZEM, polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, wyrabiane z najlepszej kory chinowej, a odpowiadające wszelkim wymogom medycyny, stały się niezbędnemi w ordynacyach lekarskich. — Środek ten wzmacnia cały organizm, podnieca trawienie i apetyt, nieocenionym jest dla rekonwalescentów po tyfusie, zapaleniu płuc, dyfteryi, szkarlatynie itp., w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, błednicy w rozdrażnieniach nerwowych, w wycieńczeniu organizmu, w febrach uporczywych. Dla dzieci wątłych jest to jedyny środek. Cena butelki 2 złr., pół butelki 1 złr. 20 ct.

WINO PEPSYNOWE, w niestrawności, braku apetytu, w upartej zgadze i w wielu innych cierpieniach żołądka. Cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, w cierpieniach żołądka, wątroby, żółtaczce, zatkaniach nawykowych i t. p. Cena 1 złr. 50 ct.

ROZCZYN „LERASA", zawiera pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, błednicy, rozdrażnieniach nerwowych, osłabieniu i wyniszczeniu całego organizmu, powstałego nieraz z tajnych pobudek, uznali najsławniejsi lekarze za środek najdzielniejszy, bo krew odmładza i wytwarza. Cena 50 centów.

BALSAM ZDROWIA, jest to wyborny środek domowy w cierpieniach powstałych wskutek złego żołądka. Okazał się zbawiennym w katarze, boleściach i kurczach żołądka, hemoroidach, braku apetytu, zgadze, zatkaniach nawykowych, bólach i zawrotach głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cent. Liczne świadectwa służą za dowód jego skuteczności.

Wielmożny Panie! Dla żony mojej, cierpiącej chroniczny katar żołądka, bóle głowy i omdlałość, przywiozłem Pański „Balsam zdrowia". Już przy użyciu pierwszej połowy flaszki żona moja uczuła się daleko silniejszą i zdrowszą, a dziś cieszy się najlepszem zdrowiem. *Juliusz Potocki.*

Warszawa, dnia 29 maja 1886 roku.

SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY. Cena 75 ct. **PASTYLKI ZIOŁOWE.** Cena 50 ct. Oba te środki złożone z wyciągów ziół górskich, smaku wybornego, usuwają najuporczywszy kaszel suchy i nerwowy, dławienie, koklusz, plucie krwią, chrypkę, duszność i zaflegmienie.

ZIÓŁKA KARPACKIE, usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, ciężkość, dławienie w gardle. Cena 40 centów.

EXTRAKT SZPILKOWY, jest wybornym środkiem dla cierpiących na płuca i gardło astmę, brak powietrza, gdyż rozpylony rozpylaczem w powietrzu napełnia pokój trwałą, zdrową i orzeźwiającą wonią lasów szpilkowych. Cena butelki 1 złr. 50 cnt., pół butelki 75 cnt. Rozpylacz do tego 1 złr. 20 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE I ANTIGOŚĆCOWE, są nieocenionem dobrodziejstwem dla cierpiących na reumatyzm, gościec, darcie, podagrę, łamanie w krzyżach, oraz czyszcząc krew, przywracają organizmowi pierwotne soki zdrowe. Leczą zadziwiająco skrofuły zastarzałe tak u dorosłych jak i u dzieci. Cena 1 złr.

SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE. Cena 1 złr. 50 centów. **EXPELERIN.** Cena 30 ct., 60 ct. i 1 złr. 50 ct. Nacierając miejsca cierpiące jednym z tych środków dwa razy dziennie usuwa się zastarzałe darcia, reumatyzmy, gościec, reumatyzm w głowie oraz chwilowe porażenie rąk i nóg.

BALSAM NA ODMROZENIE. Środek niezawodny. Cena 50 centów. **VERRUCIN**, niszczy zupełnie odciski, brodawki i zgrubiałości skóry. Cena 50 ct. **KROPLE CUDOWNE** z kolanną. Po użyciu tych kropli ustępnje nawet najsilniejszy ból zębów. Cena 50 ct. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 c. **ALLYL**, do nacierania przeciw migrenie, fluksyi, darciu i strzykaniu w uszach i twarzy. Cena 1 złr.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem, przywracając bowiem siwym lub spłowiałym włosom barwę pierwotną, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i połysk, nadto niszczy łupież, pryszcze i wyrzuty. Przed użyciem nie trzeba włosów myć w sodzie lub mydle, lecz zwilżać włosy tym płynem, a po 8—10 dni otrzymają pierwotną barwę. Płyn ten nie brudzi skóry ani bielizny, czem przewyższa wszystkie dotąd znane środki. Cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct.

PUDER znakomicie przylegający do ciała w trzech barwach: biały, różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek lub brunetek. Cena pudełka 30 i 50 cent. i 1 złr. — Puder mego wyrobu odznacza się delikatnością, znakomitem przyleganiem do ciała tak dalece że nikt nie może posądzić o używanie pudru; nie zawiera również składników szkodliwych, przeto używanie jego polecić mogę jak najlepiej.

PASTA PIĘKNOŚCI (Crême de bauté), usuwa zmarszczki, piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze nadzwyczajną delikatność i świeżość. Cena 85 ct. **Krem glicerynowy** nadaje ciału miękkość, zapobiegając zarazem pękaniu i pierzchaniu rąk i twarzy. Cena 75 centów.

WODA DO UST. Cena 75 i 30 ct. **PASTA DO ZĘBÓW.** Cena 50 i 25 ct. Zapobiegają pruchnieniu i czernieniu zębów, krwawieniu i osłabieniu dziąseł, nadto niszczą woń nieprzyjemną, wytwarzającą się często w ustach.

ESSENCYA MIĘTOWA tylko mego wyrobu jest dobrą do robienia płukanek rannych jak i poobiednich, usuwa bowiem z ust niemiłą woń i niesmak, zarazem wzmacnia i odświeża całe podniebienie. Cena 50 centów.

ESSENCYA ŁOPIANOWA. Cena 50 centów. **OLEJEK ŁOPIANOWY.** Cena 80 centów, i **ESSENCYA TANNO-ŁOPIANOWA.** Cena 80 centów. Zapobiegają wypadaniu włosów, tworzeniu się łupieżu, grzybków, świądu i płowieniu włosów.

LILIONEZA, odznacza się nadzwyczajną delikatnością i miłą wonią. Płeć wybiela i wydelikaca, łagodnie wpływa na naskórek, wskutek tego wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Zapobiega pierzchnieniu twarzy i rąk, łuszczeniu i pękaniu skóry. Usuwa pryszcze, liszaje, plamy, piegi i t. d., chroniąc zarazem od opalenia. Cena 75 ct.

MYDŁO ZIOŁOWE nadaje cerze nadzwyczajną białość i delikatność. Cena 25 ct. **Mydło glicerynowe płynne**, jedyne do konserwowania cery do późnej starości, utrzymuje ją w nieustannej świeżości i delikatności, i ochrania zarazem od opalenia, plam wątrobianych i t. p. Cena 60 centów. **WODA KOLOŃSKA**, własnego wyrobu, ciesząca się ogólnem uznaniem. Cena 70, 35 i 2.50 centów. **CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI** na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cena 40 centów. **PROSZEK**, niszczący mole, karakony, pluskwy i inne owady domowe. Cena 25 centów.

Apteka jest zaopatrzona we wszystkie środki lekarskie **najnowszej medycyny**, nadto we wszelkie wyroby lekarskie, kosmetyczne i perfumerye z pierwszorzędnych fabryk i laboratoryów francuskich i niemieckich. Skład wód mineralnych, przyrządów chirurgicznych i środków homeopatycznych.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 25 18 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.